Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 199 Kraków, niedziela 29 sierpnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

## Sanacja przy pomocy dekretów

Urzędownie za pośrednictwem PAT ogłoszono wczoraj, że „wyrazem twórczej pracy rządu w dziedzinie sanacji gospodarczej jest“ — pomyślcie, że może rzeczywista poprawa? — „wielka ilość ustaw i rozporządzeń“, które pojawią się wkrótce w formie dekretów. Ma tego być. jak powyższy komunikat podaje, aż 55 sztuk! Jeżeli po tym potopie papieru ugarnirowanego w paragrafy nie nastąpi stabilizacja, tośmy przepadli, nigdy już z nas nic nie będzie.

Bo pomyślcie: 55 ustaw i rozporządzeń to przecież motor, który — zdaniem autorów — popchnie potężnie naprzód nasze życie gospodarcze, naturalnie na drogę sanacji. To dopiero będzie szczęśliwość, gdy tych 55 wypracowań ministerjalnych zacznie działać! Ale — skromne pytanie — kiedy to nastąpi? Kiedy papier zacznie ulepszać życie? Kiedy z biur ministerjalnych polskich, jeżeli coś podobno już gdzieś — kiedyś się zdarzyło, wyjdą ustawy i rozporządzenia, spłynie na kraj błogosławieństwo nazywane sanacją, uzdrowieniem?

Biurokracja ministerjalna ma teraz świetne czasy. Trochę ją tarmoszą i przerzucają, a mimo to — co na jej chwałę powiedzieć trzeba — nie osłabiono w niej chęci służenia krajowi i pędu do „pracy twórczej“. Używamy tego wyrażenia jako takiego, które się nasuwa po przeczytaniu komunikatu urzędowego. Nielada to rzeczy odbywać ankiety, porządkować wyniklą z nich bibułę — przepraszam: urosły z nich materjał, ująć rozbieżne zdania w system, nadać im formę i uszeregować w paragrafy i gotowy już „owoc pracy twórczej“ ogłosić w dzienniku urzędowym.

Dajmy na to, że ogłoszenie już nastąpiło. I co wtedy? Tylko niedowiarek może wątpić, że rząd wszystko zrobił, co do niego należało, aby sanację pchnąć na tory rzeczywistości. Więcej nam do szczęścia nie było potrzeba, jak ogłoszenie z urzędu: ma być sanacja! i niech teraz znajdzie się śmiałek, który sobie pomyśli, że jeszcze nie było wypadku, aby dekretami i rozporządzeniami można było gwałcić stosunki ekonomiczne, aby na tej papierowej drodze można było — trywialnie mówiąc — napełnić próżnię.

Ministerstwa są na to, aby pisały. Nie piszą teraz już samych rozporządzeń, co jest ich właściwym zakresem działania, ale w okresie „sanacji moralnej“ stały się też prawodawcami. Sejm przelał na prezydenta Rzplitej lwią część swych uprawnień, a naturalnym rzeczy porządkiem ta „praca ustawodawcza“ odbywa się w biurach ministerjalnych, skąd jako „dekrety z mocą ustawy“ — choćby ich było 55 — przechodzą do kancelarji prezydenta aby zaopatrzone podpisem powędrować do drukarni państwowej i pojawić się jako gotowa ustawa. Mamy więc ustawę, ale teraz chodzi o najważniejszą rzecz: o jej wykonanie. A kto będzie te ustawy wykonywał? Cisami urzędnicy, którzy je opracowali — bez współpracy Sejmu. A pamiętamy przecież, że — jak w Sejmie powiedziano — rząd to nietylko tuzin stanowiących go ministrów, ale olbrzymia armja urzędnicza, w której — jak w każdej armji — znajdują się lepsze i gorsze jednostki, ludzie na odpowiednich stanowiskach i ludzie zupełnie na swe stanowiska nie nadający się. Takie też będzie wykonanie i taki z niego skutek: papier jest cierpliwy, za zadrukowanie go płaci się tylko pieniądzmi, a za następstwa nikt nie odpowiada, chociaż wszyscy powtarzają słowo „odpowiedzialność“ aż do uprzykrzenia się.

A w dodatku ta — jak powiada komunikat — w przyspieszonem tempie prowadzona robota może okazać się całkiem chybioną. Kto ręczy, czy p. Klarner będzie jeszcze długo ministrem skarbu? Tyle wprawdzie jest zaprzeczeń o jego ustąpieniu ile pogłosek, że to ma nastąpić, ale u nas niespodzianki ministerjalne należą też do systemu rządzenia i może się stać faktem, co dziś traktują jako pogłoskę. W takim razie dekrety i rozporządzenia, opracowywane wedle intencji i wskazówek urzędującego ministra, mogą nie odpowiadać intencjom jego następcy, a wtedy cała „przyspieszona praca“ na nic, trzeba zacząć od początku. I tak robota się przewlecze, a „sanacja gospodarcza“ będzie czekała.

Zapewniają nas, że opracowywane przez ministerstwo skarbu dekrety i rozporządzenia mają być uzgodnione z postulatami wysuniętemi przez życie gospodarcze. Zapewnienie zbyteczne, bo — chociaż od biurokracji można się wielu niespodzianek spodziewać — to przecież tak ślepą nie jest, aby chciała swemi elaboratami stanąć ponad albo w poprzek życia gospodarczego. Tymczasem to życie nie stoi, tymczasem opracowywane dekrety, zanim przejdą przez alembik urzędowy, mogą stać się nieaktualne mimo ankiet. Co wtedy? Czy praca zacznie się od początku? Zapewne; jeżeli życie nie stoi, to i młyn urzędowy musi mleć, a że do obsłużenia nowej metody mielenia potrzeba nowych ludzi — od czegóż są „redukcje“ w formie mianowania nowych i więcej urzędników na miejscu zredukowanych? A w dodatku będą to tłomaczyli koniecznością „odświeżenia krwi w skostniałym aparacie biurokratycznym“, metoda dziś w medycynie tak modna.

Ustawa o zmianie konstytucji, która w artykule 5 nadaje prezydentowi Rzeczypospolitej prawo wydawania dekretów z mocą ustawy, ogłoszoną została w „Dzienniku ustaw“ Nr. 78 z 4 sierpnia i z dniem ogłoszenia weszła w życie. Minęły od tego czasu trzy tygodnie tak, że „przyspieszone tempo pracy“ nie ujawniło się dotąd w formie realnej, tj. w formie już wygotowanych dekretów, gdyż nad niemi dopiero się pracuje. A w tym czasie życie gospodarcze szło swoim trybem, szło nawet lepszym trybem — bez dekretów. Teraz, gdy w nieprzewidzianym terminie dekrety się pojawią, nastąpi era jeszcze większej i skuteczniejszej sanacji — tak możnaby sądzić na podstawie tego, o czem nas urzędownie zapewniają. Są jednak ludzie, którzy są na tym punkcie sceptyczni — i my do nich należymy.

## Tytoń i koleje

Podają dzienniki, zapewne na podstawie otrzymanych z „pewnego“ źródła informacyj, że w bieżącym roku monopol tytoniowy da wyższe o 40—50 miljonów zł. dochody niż preliminowano. Jedną z przyczyn tego wzrostu dochodów ma być wzrost konsumcji tytoniu po żniwach. Co za związek między żniwami i tytoniem? Czy może rolnicy na widok urodzajów zaczęli więcej palić? Bądź co bądź, monopol tytoniowy zaczyna być obfitem źródłem dochodów dla państwa — czy nie byłaby pora pomyśleć o tych, którzy pracą swą ten tak zyskowny towar produkują? Polska zaczyna iść wzorem Francji: tam obecnie wyciskają z monopolu maximum dochodów, aby oszczędzić burżujom płacenie podatków bezpośrednich; u nas otwarcie się głosi, że monopole muszą pokryć to, czego skarbowi brak także wskutek opieszałości podatkowej sfer posiadających.

Nietylko jednak monopole stają się dojną krową. Także kolej ma dać wyższe dochody i w tym celu w najbliższym czasie oczekiwaną jest podwyżka wszystkich taryf: osobowej, bagażowej i towarowej o 7%. Ciekawe jest uzasadnienie tej podwyżki: oto zarząd kolei „musi“ obrócić dochody na inwestycje i wskutek tego powstają braki obrotowe. Gdzie na świecie robi się inwestycje z bieżących dochodów? Przecież kolej jako majątek może łatwo dostać pożyczkę hipoteczną i z niej zrobić inwestycje, np. kupić węglarki. Teraz można rozumieć, dlaczego p. minister kolei „nie ma pieniędzy“ na zaspokojenie najsłuszniejszych żądań swych pracowników. Za ich pieniądze rozbudowuje się kolej — także dziwny sposób utrzymywania samowystarczalności.

## Walka o odszkodowanie

Jaki istnieje związek między Tangerem a Genewą, pisaliśmy przed kilku dniami. Jeden z dwóch przedmiotów jest towarem wystawionym na sprzedaż i sprzedającemu jest obojętnem, który znajdzie nabywcę. Sprzedającym jest Hiszpanja a przedmiotem handlu jest albo Tanger albo stałe miejsce w Radzie Ligi narodów.

Od marca do dnia dzisiejszego ciągnęły się zabiegi Hiszpanji o uzyskanie tego miejsca. Dziś przekonała się, że celu tego nie osiągnie. Dyktator hiszpański, zagrożony wewnątrz kraju, musiał dla ratowania swej pozycji mieć jakiś sukces zagraniczny. Nie mogąc go uzyskać w Genewie, wpadł na pomysł zastosowania znanego środka dyplomatycznego: kompenzaty. Niema miejsca w Radzie Ligi, a więc Tanger, tj. protektorat czy, jak to się delikatniej nazywa, kontrola nad Tangerem.

Miasto to od r. 1923 jest pod kontrolą mocarstw. Kontrolę zrobiono właśnie na to, aby miasto nie dostało się pod wpływ jednego państwa, co uważano za naruszenie równowagi na morzu Śródziemnem. Teraz Hiszpanja chce naruszyć tę równowagę, a cios jej wymierzony jest wprost przeciw Francji, w czem sekundują jej otwarcie Włochy a pokryjomu Anglja.

Walka o morze Śródziemne, naturalnie walka dyplomatyczna, toczy się nie od dziś. Cztery główne państwa są w tej walce interesowane: Francja, Anglja, Włochy i Hiszpanja. Dotąd przewagę mają Francja i Anglja: pierwsza jako najsilniejsza tam potęga militarna, druga jako trzymająca w swych rękach klucze do tego morza: Gibraltar, Maltę i Egipt. W ostatnich czasach do rywalizacji na największą skalę przystąpiły Włochy, które pod rządami Mussoliniego prowadzą ostrą politykę imperjalistyczną, skierowaną głównie przeciw „łacińskiej siostrze“, przeciw Francji.

Hiszpanja dotąd w tych walkach odgrywała podrzędną rolę. Była bowiem tak słabą, że groziło jej wyrzucenie z ostatnich posiadanych jeszcze pozycyj na wybrzeżu północnej Afryki. Dopiero przy pomocy Francji udało się jej utrzymać się na tych pozycjach, a objawem „wdzięczności“ dla Francji było zawarcie umowy hiszpańsko-włoskiej, której ostrze niewątpliwie skierowane jest przeciw Francji i jej przewadze w zachodniej części morza Śródziemnego.

Dwaj dyktatorzy zawarli umowę, której znany tekst nie odbiega daleko od tylu zawartych w ostatnim czasie układów przyjaźni. Ale umowa ta zawiera bez kwestji i tajne klauzule, odnoszące się do aspiracyj włoskich na Tunis z jednej a hiszpańskich na Tanger z drugiej strony. Nic dziwnego, że wywołała ona we Francji zaniepokojenie, tembardziej że równocześnie prawie udało się Włochom zawrzeć z Anglją porozumienie co do Abisynji, wobec czego Anglja może ogłosić swe „desinteressement“ odnośnie do zachodniej połaci morza Śródziemnego.

To są zresztą perspektywy dalsze, a na teraz aktualną jest tylko sprawa Tangeru, wysunięta jako objekt kompenzacyjny za niedostępne miejsce w Radzie Ligi narodów. O ile ta sprawa zostanie w najbliższym czasie po myśli Hiszpanji załatwioną, ustanie obawa o rozbicie przez nią — jak w marcu br. — sesji Ligi narodów, która wobec tego ma szanse gładkiego przebiegu. Jak jednak wobec tego przedstawiają się interesa Polski? Ona przecież nie ma pod ręką jakiegoś Tangeru, któryby mogłaby wysunąć jako przedmiot odszkodowania.

DR. RYSZARD KUNICKI.

# Główne źródło zatargów lekarzy z Kasami chorych

Staraniem ogólno-państwowego Związku Kas chorych, rozpoczęto wydawnictwo „Przeglądu ubezpieczeń społecznych", który będzie się ukazywał jako dwutygodnik.

Wobec niedostatecznego przygotowania społeczeństwa polskiego do szeroko pojętych ubezpieczeń społecznych, nowej placówce przypadnie w udziale ciężki trud — przeorania zaniedbanego ugoru pojęć, obracających się w sferze zacofanych poglądów i sprzecznych interesów różnych warstw społecznych i odnalezienia właściwych dróg, któremi kroczyć winny w dalszym swym rozwoju ubezpieczenia społeczne w Polsce. Z tego względu „Przegląd Ubezpieczeń Społecznych" w programie swej działalności, zakreślonej na szeroką skalę, obejmuje zarówno teoretyczne rozważanie zagadnień ubezpieczeń społecznych, jak i omawianie wyników akcji istniejących organizacji ubezpieczeniowych.

Pierwszy, wstępny zeszyt wydawnictwa przedstawia się bardzo sympatycznie i jest utrzymany na wysokim poziomie pod względem doboru treści. Znajdujemy w nim następujące artykuły: L. Krzywicki: Społeczeństwo jako więź asekuracji wzajemnej; Alfred Krieger: Nowelizacja naszej ustawy o Kasach chorych; Dr. Rafał Buber: Kasa chorych w Małopolsce a egzekucja sądowa; Osw. Einfeld: Obciążenie produkcji na rzecz ubezpieczeń społecznych w Polsce i zagranicą; Dr. Ryszard Kunicki: Główne źródło zatargów lekarzy z Kasami chorych; L. Frankowska: Ubezpieczenie na wypadek choroby w Anglji. Pozatem bogaty dział informacyjny.

Z zeszytu tego wyjmujemy poniższy bardzo aktualny artykuł tow. dra Ryszarda Kunickiego.

Stało się modą śród lekarzy zrzucanie wszystkich swych niepowodzeń gospodarczych i niegospodarczych na barki Kas chorych. Kasy chorych winne, że wiedza lekarska upada — winne, że poczekalnie lekarzy świecą pustką. Wszystkiemu złemu, które się dzieje w świecie lekarskim zawiniły Kasy lub instytucje pokrewne.

Brak krytycyzmu, z jakim się powtarza ten oklepany frazes, zadziwiać musi tembardziej, żeśmy zawsze uważali lekarzy za ludzi, logicznie myślących i umiejących krytycznie, a nawet sceptycznie traktować każdą przesłankę, na której opierają swe rozumowania.

Widocznie siła sugestji, jaką wywierają niektóre organizacje lekarskie (zwłaszcza Zw. L. P. P.) na umysły poszczególnych lekarzy, jest tak wielką, że przyćmiewa zdrowy sąd o rzeczy.

Nie przecząc dzisiejszym ciężkim warunkom bytu ogółu lekarzy, uważamy, że błędne ujęcie przyczyn tego zjawiska nie tylko nie ulży doli świata lekarskiego, lecz przeciwnie, może ją jeszcze pogorszyć. Demagogiczne hasła zawsze i wszędzie mają ten sam szkodliwy skutek. odciągnięcie uwagi zainteresowanych od istotnej przyczyny złego z następowem rozczarowaniem.

Zanim jednak przyjdzie otrzeźwienie i minie rozczarowanie, zmuszające do szukania nowych celowych dróg naprawy, demagogja sprawić może dużo szkód trudnych do wyrównania.

Demagogja Zw. L. P. P. z jednej strony poczyniła już wielkie spustoszenia w organizowaniu Kas chorych, z drugiej zaś — w niczem nie poprawiła doli lekarzy.

Wmawianie swym członkom, iż Kasy są wyłączną przyczyną ekonomicznego upadku stanu lekarskiego, stworzyło z „nieuświadomionego" ogółu lekarzy

### FRONT PRZECIW KASOM

u organizatorów zaś Kas chorych zbudziło nieufność i uprzedzenie do lekarzy.

W takiej atmosferze nie można było myśleć o szczerej współpracy czynnika lekarskiego i administracyjnego przy tworzeniu nowej instytucji.

Ten rozdźwięk z biegiem czasu w wielu miejscach potęgował się przez to, iż lekarze zagarnęli w swoje ręce organizowanie lecznictwa kasowego (co jest racjonalne), organizowanie to jednak pojęli bardzo jednostronnie, mianowicie jako walkę o wpływy na całość spraw kasowych i zdobywania dla lekarzy takich warunków pracy, które groziły ruiną Kasom. Do takich warunków należy: niedopuszczanie do obejmowania przez lekarzy zamiejscowych stanowisk lekarskich w Kasie (powrót do średniowiecza z ustrojem cechowym), zaprowadzenie jednostkowej zapłaty za poszczególne czynności lekarskie (rujnuje Kasy przez polipragmazję) i t. p.

Skoro młode instytucje Kasowe spostrzegły, że początkowo jawny front lekarzy przeciw Kasom zamienia się na front ukryty, wzajemna nieufność Zarządów Kas i lekarzy pogłębiła się, co pociągnęło za sobą szereg zatargów. Przyjmowały one nieraz formy bardzo ostre, szkodliwe i przykre tak dla Kas, jak i dla lekarzy. T. zw. „stany bezkontraktowe", któremi lekarze posługiwali się nieraz swawolnie, dezorganizowały lecznictwo w Kasach, obniżały poszanowanie ubezpieczonych dla lekarzy i przynosiły stanowi lekarskiemu ujmę moralną i straty materjalne.

Zawodowa organizacja lekarzy starała się walkę o swe interesa materjalne ubrać w idealną szatę obrony potrzeb chorych, nauki lekarskiej itp. wzniosłych rzeczy.

Takie stanowisko Zw. L. P. P. wobec Kasy było wynikiem jednostronnego ujęcia sprawy masowego lecznictwa z punktu widzenia

### RZEKOMO ZAGROŻONYCH INTERESÓW MATERJALNYCH LEKARZY.

Ta stanowa organizacja nie umiała wznieść się na wyższy punkt widzenia, z którego dałoby się dostrzec możliwość pogodzenia interesów lekarzy z rozwojem i rozbudową ubezpieczeń społecznych wogóle, zwłaszcza zaś przymusowego ubezpieczenia na wypadek choroby.

Laikom trudno jest walczyć z argumentami rzekomo lekarskiej natury. Dlatego śród lekarzy, przyjaciół ubezpieczeń społecznych, zrodziła się myśl zrzeszenia się w celu badań niedomagań naszych młodych instytucyj ubezpieczeniowych, stosunku lekarzy do nich i w celu wskazywania dróg, na których osiągnąć można z jednej strony rozwój Kas chorych, z drugiej zaś — złagodzenie ciężkiej doli lekarzy, wynikającej z przełomowych warunków dzisiejszej doby. Musiał ktoś, stojący na realnym gruncie, zabrać głos dla otrzeźwienia ogółu lekarzy, z tej hipnozy, w jaką go wtrącił do znudzenia powtarzany frazes: „Kasy Chorych winne temu, że stan lekarski upada".

„Związek lekarsko - społeczny" wydał dotąd dwie enuncjacje, wykazujące, że: 1) u nas dzisiaj nie da się pogodzić nieograniczonego wolnego wyboru lekarzy, sprzęgniętego z jednostkową zapłatą, z koniecznością istnienia i rozwoju Kas Chorych i 2) nie przystoi lekarzom prowadzenie zasadniczej walki z Kasami Chorych, łącznie z organizacją kapitalistów „Lewjatanem".

Oczywiście, żadne z urzędowych pism lekarskich nie ogłosiło tych enuncjacyj, uderzając zarazem w nie w mniej lub więcej przyzwoity, a właściwie nieprzyzwoity sposób. Widocznie panowie redaktorzy przypuszczają, że bezpieczniej strzelać z za płota, niż stanąć do otwartej walki z przeciwnikiem. Związek lekarsko - społeczny stoi na stanowisku bezwarunkowej konieczności społecznej

### NIETYLKO UTRZYMANIA, ALE ZARAZEM ROZSZERZENIA, ROZBUDOWY I UDOSKONALENIA LECZNICTWA KASOWEGO

Wychodząc z tego założenia, Związek ten uznaje postulaty lekarzy, stawiane wobec Kas Chorych, tylko w tych granicach, które nie sprzeciwiają się zasadom bytowania Kas, opartych na przymusowości ubezpieczenia oraz terytorjalności i samorządu Kas Chorych.

Stawiając sprawę wyraźnie i jasno, sądzimy, uda się nawiązać węzeł wzajemnego zaufania lekarzy i kierowniczych ciał w Kasach, zbudzić szczere współdziałanie tych dwóch filarów, na których opiera się ubezpieczenie na wypadek choroby i, co zatem idzie, zburzyć mur przesądów, który dziś dzieli jeszcze część społeczeństwa od instytucyj ubezpieczeniowych.



FELIKS MANTEL

# Przez małopolski wschód

(OBRAZKI)

I.

Nie uznaję planowych wycieczek, które obecnie w wieku chronometru są ogólnie w modzie. Nie rozumiem przyjemności wycieczkujących z mapą i przewodnikiem w kieszeni, oglądających każdy wyświechtany, muzealny grat a zmartwionych mocno, skoro zapóźno zauważą, że w swojej wędrówce ominęli np. fasadę domu, w którym mieszkała ongiś madame Walewska. Oglądnąwszy wszystko według Baedeckera, nie oglądnęli przecież i nie poznali, rzeczy napozór niezinteresującej, w istocie jednak najbardziej obserwacji godnej. Nie zaobserwowali życia i zwyczajów ludności danego kraju, okolicy, czy miasta, nie dojrzeli stosunków, jakie się układają w mniejszem lub większem społeczeństwie ani też procesu ich układania się. Nie mogli z tem wszystkiem zapoznać się, bo podróżowali i wycieczkowali do miejsc, powszechnie za cel wycieczek obranych i dlatego zaopatrzonych w identyczny luksusowy blichtr, chowający i odsuwający od obcego jakinajdalej prawdziwe tło. Nie mogli powtóre z tem wszystkiem zapoznać się, bo umyślnie unikali życia, trawiąc słoneczne dni na zwiedzaniu martwych muzeów, galeryj, świątyń itp. Nie odmawiam pożytku i znaczenia podobnym wycieczkom, ale nie widzę w nich prawdziwej satysfakcji.

Wycieczkować powinno się bez planu. Życie w Mościskach jest równie godne obserwacji, może i godniejsze jak w Zakopanem. Narówni z temi wycieczkami cenię wyprawy w celu poznania natury. I to nietylko gór. Niziny, często monotonne dla niejednego, potrafią także zainteresować. Trzeba tylko umieć przypatrywać się z równą uwagą tak sprawom wielkim, jak i napozór błahym. W tym kunszcie patrzenia leży cała trudność podobnych ekskursyj.

Wysiadamy w Kamienobrodzie. Kamienobród to nie stacja, ani nawet stacyjka, tylko lepszy przystanek. A lepszy dlatego, bo skoro na innych przystankach bilety sprzedaje urzędnik kolejowy z ręki do ręki, na wolnem powietrzu, jak losy z katarynki, to tutaj „pan naczelnik" posiada mały murowany domek, a w nim kancelarję i szklanne okienko, przez które wydaje bileciki. Częściej jednak zdarza się, że „pan naczelnik", któremu przeważna część podróżnych jest dobrze znajoma, odrazu bez pytania przynosi bilety i inkasuje pieniądze. Jednem słowem stosunki familijne, odzwierciadlające się i w balji, zdobiącej czekalnię (nieszczęśliwy nowotwór) wszystkich klas i w sprzeczce między naczelnikiem i jego żoną o to którę z nich wyprowadzić ma mlekodajną krówkę na paszę i w tem okropnem safandulstwie i bojaźliwem posłuszeństwie naczelnika, zawiadowcy, kasjera i bagażowego w jednej osobie, który z rezygnacją skapitulował i w oczach całej publiczności (dwóch nas było) wywiódł na długim łańcuchu krasą na zieloną ruń kolejowego nasypu.

Jednej tylko godności nie piastuje „pan naczelnik" lepszego przystanku Kamienobród. Nie jest zwrotniczym. I nie może nim być. W Kamienobrodzie tor się nie rozwidla i nie tworzy ramion ani odnóg. Dwie główne pary szyn biegną jednostajnie od Gródka Jag. do Lwowa, nie zmieniając swego kształtu na przystanku pociągów osobowych (pospieszne i towarowe tu się nie zatrzymują). A i „dworzec" lepszego przystanku mocno już zniszczony i niejedna warstwa sadzy z lokomotywy na ścianach jego osiadła. Nasuwa się na myśl przypuszczenie, że etymologicznie Kamienobród wywodzi się od kamiennego brudu, a nie brodu. Nie nasza to jednak rzecz rozwiązywać łamigłówki gramatyczne, choćby nawet okoliczności przemawiały plastycznie za pierwszem rozwiązaniem.

Szukam skrzynki pocztowej. Po dłuższych, bezowocnych trudach dowiaduję się od „pana naczelnika", że podobnej instytucji przystanek kolejowy nie zna. Poczta natomiast istnieje w odległej o trzy kilometry Białogórze, pozbawionej nawet przystanku. Ot zwykła sobie wieś, o której potem pomówimy, ma urząd pocztowy a nie ma go lepszy przystanek Kamienobród. Despekt oczywisty. Rumieniec wstydu a zarazem oburzenia wystąpił na twarzy „pana naczelnika", skoro mi o tem mówił. A i nam, „publiczności", żal było poczciwca.

Żal nam było godności sponiewieranej tego lepszego przystanku, na którym tylko pociągi osobowe zatrzymują się na jedną minutę i którego obdarty domek stacyjny jest może jedynem, murowanem zabudowaniem w Kamienobrodzie. Żal nam było Kamienobrodu i „pana naczelnika", bo oboje spełniają swoje zadanie z pewnością bez zarzutu a żadnej winy nie ponoszą za to, że ich los upośledził.

—ooo—

# Listy z podróży

VI.

Plombieres-les-Bains, 18 sierpnia.

Kto minie granicę szwajcarską, ten naocznie widzi olbrzymią różnicę zachodzącą między Szwajcarją a krajami ją otaczającemi. I w Szwajcarji mamy przesilenie gospodarcze wywołane tem, że duża część ludności żyje z pieniędzy importowanych stale przez obcych — turystów i pacjentów z całego świata — a ci obcy wskutek niekorzystnego dla nich stosunku waluty szwajcarskiej do ich własnej nie są w stanie zostawiać Szwajcarom potrzebnych im pieniędzy.

Jeśli hotel, utrzymanie, podróże czy zakupy w Szwajcarji musi obcokrajowiec (jeśli nie jest Anglikiem, Amerykaninem lub nawet ewentualnie — Holendrem) mnożyć zawsze przez dwa, trzy itd., to oczywiście każdy krok oblicza z konieczności z ołówkiem w ręku. Odbija się to na gospodarstwie krajowem i rozwoju wytwórczości szwajcarskiej w większym lub mniejszym stopniu. Z drugiej strony konkurencje i ambicje kantonalne utworzyły szereg uniwersytetów (pełnych lub bez wydziału lekarskiego) oraz innych szkół wyższych (w Genewie, Zurychu, Bazylei, Neuchatelu, Fryburgu, Lozannie i t. d.); tu szukać należy przyczyny hiperprodukcji inteligencji pracującej, która w specyficznych społecznych stosunkach Szwajcarji jest napewno stosunkowo najgorzej sytuowana. W tym jedynym swoim rodzaju kraju w Europie **nie widziałem za to ani razu żebraka, ani razu człowieka odzianego niechlujnie, ani razu analfabety.** Wysoka kultura, ogólna zamożność i wydatna opieka społeczna — oto cechy Szwajcarji. U nas w głosowaniach ludowych zapewnionych ustawodawstwem społecznem (do Kas chorych itp.) bierze udział zaledwie do 20% uprawnionych; w Szwajcarji odsetek ten jest nieporównanie większy, a co ważniejsze — zainteresowanie obywateli głosujących w drodze referendum nad szeregiem nieomal codziennych spraw jest ogromne w porównaniu z zainteresowaniem co do najważniejszych spraw u nas. Na każdym kroku widać wyniki stuletniego wychowania demokratycznego.

A we Francji? Niestety widać tu na każdym kroku skutki i niezabliźnione rany niedawnej wojny i jej różnorodnych pozostałości. O szwajcarskiej czystości ani mowy; kolej do Bazylei czysta do doskonałości, od Bazylei po przeniesieniu się do francuskiego wagonu już inna. Kuchnia tutejsza też z szwajcarską porównania nie wytrzymuje. Stosunki społeczne mutatis mutandis podobne do naszych; widać tu już nędzę robotniczą w Szwajcarji nieznaną. Także i tarcia narodowościowe w Alzacji i Lotaryngji są duże; Mulhouse (dawne Mühlhausen) pierwsze większe miasto po granicy szwajcarskiej robi naogół wrażenie niemieckiego miasta z francuskim pokostem. Ruch duży, sklepy ładne, kilka starych zabytków (ratusz); ostatnio z powodu wizyty marszałka Focha szereg uroczystości urządzonych przez Francuzów, jako protest przeciw ostatniej znanej akcji propagandowej Niemców-autonomistów. Ogółem po niemiecku można się rozmówić doskonale niemal wszędzie.

Co krok znać dużą depresję gospodarczą na tle spadku waluty, zupełnie jak u nas, w erze dewaluacji. Wprawdzie ostatnio frank francuski nieco zyskał na wartości (do 18 bm. za 1 dolara amerykańskiego dostać było można 36 fr. franc., teraz tylko do 34), ale to nie przyczynia się do ustania depresji. Oczywiście niskie w stosunku do innych walut ceny, starają się za wszelką cenę wykorzystać ludzie o silnej walucie których tu pełno. Niemniej wersje o taniości we Francji okazały się przeważnie mitem; istotnie niektóre wyroby — zwłaszcza krajowe — są tanie dla obcych, nawet dla Polaków (których waluta jest blisko 3 razy więcej warta od francuskiej), ale życie we Francji jest ogółem drogie; szwajcarskie ceny nie o wiele wyższe od tutejszych, jeśli się weźmie pod uwagę jakość i ilość świadczeń wzajemnych. Równowartości tych świadczeń nie znajdzie się tutaj chyba nigdzie, a jeśli się ją gdzieś z trudem odszuka, to zapłaci się więcej niż w Szwajcarji.

Jeśli kogoś z Mulhouse poniesie los do Plombieres śladem piszącego te słowa, to biedak przesiądzie 3 razy, a zato ujrzy Belfort (robi naogół wrażenie mniejsze od Mulhouse) i parę francuskich — już małych — miasteczek. Plombieres, to niewielka miejscowość lecznicza, posiadająca 28 słynnych jeszcze za Rzymian źródeł (przeznaczonych przedewszystkiem na kurację żołądka i reumatyzmu). Położona ładnie w kotlinie Wogezów, posiada szereg hoteli i pensjonatów, niektórych w wielkim stylu. W sezonie wypełniona po brzegi masą cudzoziemców, przyjeżdżających tu dosłownie ze wszystkich części świata. Wśród obcych spotykanych codzień w tutejszem kasynie widać i jakiegoś marokańskiego dygnitarza w egzotycznym stroju i angielskie miss i murzynów, mulatów, Amerykan etc. — Codzień popołudniu w kasynie lub w jednym z dwu klimatycznych parków tańczą masy młodszego i starszego (sztuczne a dość nieudale odmładzanego) towarzystwa charlestona. Specjalną osobliwością Plombieres jest pani Delais, kobieta z brodą po pas (autentyczną) urzędująca tu we własnym sklepie, która na tej brodzie zrobiła i robi spory majątczek. W okolicach Plombieres leży Douremy (miejsce urodzenia Joanny d'Arc), Feuillee Dorothee z pięknym hotelem i widokiem na Val d'Ajol, Colmar — wszystko połączone z Plombieres stałą komunikacją samochodową.

Dla nielicznych Polaków gotuje Plombieres miłą niespodziankę: szereg pamiątek polskich po Stanisławie Leszczyńskim. Jeden z pryncypalnych gmachów t. zw. „maison des arcades" przedtem zwany pałacem królewskim, nosi napis w marmurze, że zbudowano go w roku 1761—2, na rozkaz Stanisława, króla polskiego, księcia Lotaryngji i Baru, na przyjęcie „mesdames de France" córek Ludwika XV, wnuczek Leszczyńskiego i „dla upiększenia Plombieres". Plombieres pozostało wierne pamięci polskiego króla, opiekującego się niem i ku jego czci nazwało główną ulicę „rue Stanislas", główne źródła „bain Stanislas", a w swojem pobliżu wierzchołek lesistego wzgórza również nazywa imieniem Leszczyńskiego (z przechowanym na szczycie kamieniem, na którym podobno Leszczyński pisywał). Zresztą w Nancy również główna ulica nosi imię Leszczyńskiego.

Z tablic na domach widać, iż w roku 1580 mieszkał tu Montaigne, w r. 1809 i 1810 Hortensja, królowa Holandji, w r. 1810—11 Julja królowa Hiszpanji, w r. 1810 marszałek Bernadotte, w latach 1798, 1801 i 1802 Józefina już jako żona Napoleona I, a w r. 1805—1809 jako cesarzowa i królowa Francji, dalej Laetitia, matka pierwszego konsula, w r. 1804 ks. Ludwik Bonaparte, w r. 1806 ks. Paulina Borghese, kardynał Rohan i marszałek de Belle-Isle w r. 1743, Adelajda i Wiktorja córki Ludwika XV. Krystyna Saska w r. 1762, obywatel Revbell, członek dyrektorjatu w r. 1798, inż. Fulton w r. 1802, marszałek Ney w r. 1807 i cesarz Napoleon III w r. 1856. Tutaj odbył się ważny zjazd Napoleona III z Cavourem. W sali „sindicat d'initiative de Plombieres" w gmachu arkadowym wisi portret Stanisława Leszczyńskiego naturalnej wielkości.

Na podkreślenie zasługuje kult Plombieres dla zmarłego w r. 1897 malarza Louis Francais, członka instytutu sztuk pięknych. Jego imieniem nazwano jedną aleję, jemu — urodzonemu i ongiś mieszkającemu w lecie w Plombieres — „grono przyjaciół i wielbicieli" wystawiło piękny pomnik, a w jego willi urządziło muzeum jego imienia, rzeczywiście godne widzenia *). U nas Toruń sławi Kopernika, Zakopane Chałubińskiego, — ale taki kult nie dawno zmarłego, większości tubylców osobiście znanego artysty, tu urodzonego i wychowanego, w małem miasteczku jest u nas obcy. Czyżby dlatego, że u nas twórcy zazwyczaj porzucają miejsce swego urodzenia?

Czytającego prasę francuską, dochodzącą tu do Plombieres, uderza brak wszelkich wogóle wzmianek o Polsce. U nas natomiast zawsze znajdzie się w prasie notatkę, dotyczącą Francji. Nie jest to po stronie Francji bynajmniej brak sympatji, którą tu widać na każdym kroku w przeciwstawieniu do Szwajcarji. Jest to brak propagandy. Ceterum censeo — propaganda polska zagranicą nie jest odpowiednia, a ważność tego działu agend państwowych jest ogromna.

**Dr. J. S. L.**

*) Przypomina ono dom Matejki w Krakowie.

**TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!**

# Historja o Mądrym Leonie

**Z średniowiecznych legend greckich**
spolszczył **Czesław Wrocki**

Żył w dawnych czasach w Konstantynopolu człowiek, który się nazywał Leon. Należał do ludzi bogatych i mających znaczenie, przytem poważanych, a nawet czczonych. Życie wiódł pełne przepychu, miał synów i córki, a rozumu miał więcej niż ktokolwiek inny z jego ziomków. Prócz tego Leon był człowiekiem szlachetnego serca, nie był ani złodziejem, ani rozpustnikiem, ani też kosterą, jak wielu ludzi, należących do jego sfery. Tylko w gębie był on mocny i pod tym względem przewyższał największych gadulskich i bajczarzy wśród ludzi swego otoczenia. Leon miał długą białą brodę i był mocnej budowy ciała, choć wzrostu niedużego. Jego majątek był niezmierny. Któżby zdołał wszystko wyliczyć, co starzec ów — gdyż był on już starcem — posiadał?! Jego mość pan Leon — później dostał przezwisko „biedny Leon" — posiadał tysiąc wielbłądów i do nich tysiąc wielbłądników. Dalej miał około siedemset owiec, a ilość kóz, należących do niego, była tak wielka, jak ilość gwiazd na niebie. I żadne usta, żaden język nie zdoła wyliczyć, żadne serce nie potrafi przeczuć, ile ten dobry, mały starzec wszelakiego dobra posiadał.

Ale że to złe siły miały zawsze przewagę nad rodzajem ludzkim, więc też one i przeciwko dobremu starcowi pobudziły do walki zawistną chciwość. W owym czasie, gdy żył ów starzec, wpadli do kraju drapieżni Arabowie i splądrowali okolicę, w której ów mieszkał. Zrabowali mu wielbłądy i osły, owce i kozy i wzięli do niewoli wolarzy i owczarzy. Część dobra powlekli ze sobą, część pożarli na miejscu, a część niemalą zniszczyli.

Wówczas starzec znalazł się wraz z synami w wielkiej nędzy. Lecz nikt z nich nie wiedział, jak sobie radzić z biedą, ani on sam, ani żaden z synów. Pewnego dnia zebrali się w jego obecności synowie, córki i zięciowie wraz ze swemi dziećmi i tak rzekli do swego dobrego ojca: „Poucz nas i oświeć! I udziel nam swych wskazówek, ażebyśmy podług nich żyć mogli!" Gdy to ów biedny, mały starzec posłyszał, zalał się łzami, sapał ciężko i szlochał, a dusza jego zbyła zwykłego spokoju. Następnie tak do nich przemówił: „Słuchajcie, moje dzieci! Byłem rozumnym mężem i zasiadałem w sądzie jako ławnik. Lecz nigdy nie poniżyłem się do tego, ażebym się starał o łaskę cesarza, o mieszkanie w jego pałacu i o życie w roli jednego z jego dworaków. Tak bowiem, moje drogie dzieci, jak gdy nadejdzie chłód wielki i mali wraz z wielkimi zasiadają wokoło ciepłego komina, grzejąc się przy nim wszyscy razem, i wówczas wydarza się nieraz, że wyskoczy z komina iskra i opala brody tym, co najbliżej ogniska siedzieli: tak też bywa, moje dzieci, z łaską władców. Tych, którzy stoją najbliżej władcy, łaska ta ogrzewa, lecz jeśli władca w gniew wpadnie, wtedy łaska jego obcina im brody, łży ich publicznie, każe ich strzyc do goła, bije ich po pysku i jako psy ich wygania. Usłyszeliście więc, moje drogie dzieci, jak to władcy traktują niewolników, których przy sobie trzymają. Lecz mimo to coś wam teraz, moje dzieci, powiem! Oto skrępujcie mi na plecach ręce, zaprowadźcie mnie do cesarza i sprzedajcie mnie bez zwłoki za pięć tysięcy! I nie wzdragajcie się przed wykonaniem tego, lecz uczyńcie, co wam każe!"

Wówczas dzieci poczęły płakać i biadać. Lecz wkońcu związali mu ręce na plecach i powiedli go do cesarza. Gdy doniesiono o tem cesarzowi, ten wysłał swego logotetę, zarządcę swego pałacu i skarbów cesarskich, ażeby zbadał, jak ten interes wygląda. Logotetes zapytał, co też ów starzec umie. Odpowiedzieli mu synowie starca: „Włada on trzema pięknemi sztukami: po pierwsze jest znawcą charakterów ludzkich, po drugie zna właściwości złota i szlachetnych kamieni, a po trzecie jest znawcą koni." Wtedy zapytał logotetes, za jaką cenę byliby go gotowi sprzedać, a onby zawiadomił o tem cesarza. Na to mu odpowiedzieli: „Cena za niego wynosi pięć tysięcy czerwonych dukatów!" Wówczas logotetes przystąpił do starca i zapytał go: „Czy to prawda, co oni mówią o tobie?" Starzec odpowiedział: „Choć człowiek stary, wart jestem tyle, ile oni podają! Dajcie tylko pięć tysięcy dukatów i zabierajcie mnie! W istocie wart jestem o wiele więcej. Lecz moje dzieci same nie wiedzą, ile wart ich ojciec!"

Logotetes powrócił do cesarza i opowiedział mu o całej sprawie, o rozumie i o cenie za starca. Cesarz rozkazał mu kupić starca. Logotetes wypłacił żądaną cenę i przywiódł starca przed oblicze cesarza, ażeby go ów, jako swego nowego pana czołobitnie powitał. Lecz cesarz rozkazał zamknąć starca w więzieniu, a swemu podkomorzemu polecił wydawać mu raz na dzień rację sucharów i wody do picia. Cesarz bowiem podejrzywał, że starzec jest — ordynarnym wykpigroszem i synem prostej baby z gminu.

W tym czasie przyszedł na dwór cesarza pewien kupiec, z pochodzenia Syryjczyk. Kupiec ten przyniósł z sobą cudownie piękny kamień. Któżby potrafił ocenić wartość owego klejnotu? Zjawili się jubilerzy i złotnicy, książęta i wekslarze i mówili do cesarza: „Kamień ten jest piękny i szlachetny! Powinienbyś go, władco, wprawić w koronę twego państwa świętego!" Wtedy cesarz zapłacił sześćdziesiąt tysięcy drachm srebra i złota za klejnot i wielce go sobie cenił. Pewnej nocy wpadło mu na myśl, że mógłby go także starcowi pokazać. Zaraz rano więc posłał po starca i wnet przyprowadzono biednego Leona do pałacu.

(Dokończenie nastąpi).

# Żądania pracowników kolejowych

## Delegacja związku zawodowego pracowników kolejowych u ministra kolei

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 26 sierpnia.

Dnia 24 bm. udało się prezydjum związku zawodowego kolejarzy, w osobach tow. Kozłowskiego, Maxamina, Wernikowskiego i Skowrona do ministra kolei p. Romockiego, by omówić niżej podane, nader dla kolejarzy ważne sprawy.

Referent tow. Maxamin omawiał sprawę **ustawy emerytalnej dla pracowników nieetatowych**, której ostatni projekt — oddany już prezydjum Rady ministrów — **nie był** przesłany związkowi do wiadomości i uzgodnienia. W złożonym w tej sprawie memorjale poruszono następujące kwestje:

że **projekt ustawy nie obejmuje wszystkich pracowników nieetatowych;**

nakłada na objętych nim pracowników **większe opłaty, niż opłaty przewidziane w ustawie emerytalnej** dla etatowych pracowników kolejowych;

nie przewiduje ulg do wysługi emerytalnej dla ciężko pracujących i wskutek tego szybciej zużywających się pracowników;

**przewiduje dłuższy czas oczekiwania na emeryturę, aniżeli 10 lat;**

krzywdzi nieetatowych pracowników kolejowych pod względem zabezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków;

**nie ustala odpraw** dla tych pracowników nieetatowych, **którzy przed nabyciem praw emerytalnych będą zwalniani z kolei z powodów niezależnych od siebie.**

W memorjale zwrócono się z prośbą o usunięcie tych braków, domagając się:

1) **zaliczenia do wysługi emerytalnej czasu służby przebytej w państwach zaborczych** i czasu spędzonego w służbie w wojsku polskiem;

2) **aby zaliczono rok za półtora** wszystkim tym pracownikom, którzy pełnią służbę w porze nocnej, lub też szczególnie narażają swe zdrowie przy pracy.

Minister **odpowiedział, iż** życzenia związku w sprawie tej ustawy są ministerstwu kolei dobrze znane, wobec czego nie widzi potrzeby dalszego jej uzgadniania ze Związkami, zaznaczając, że z takiem stanowiskiem ministerstwa zgadza się zupełnie premjer Bartel. Ministerstwu chodzi o to, by załatwienia tej ustawy nie przeciągać, gdyż „interes pracowników wymaga, by ta ustawa, **jako wielkie humanitarne dzieło,** wyszła jaknajszybciej". — Minister nie odmawia związkowi możliwości wentylowana poszczególnych postanowień tej ustawy, lecz dopiero po jej uchwaleniu i wydaniu.

Następnie referowano sprawę wypłacenia zapomogi na zakupy zimowe i sprawę podwyższenia mnożnej, składając memorjał, w którym po opisaniu fatalnych skutków stabilizowania mnożnej, wystąpiono o:

uruchomienie mnożnej od 1 września br. i dostosowanie jej do cen dzisiejszych;

wypłacenie pracownikom kolejowym różnicy w poborach, wynikłej z unieruchomienia mnożnej za czas od 1 grudnia 1925 roku;

uruchomienia wzrostu dodatku mieszkaniowego dla etatowych i przyznania go nieetatowym.

Minister, oprócz stwierdzenia, że pracownicy państwowi są dzisiaj **niedostatecznie uposażeni,** nie dał **pozytywnej odpowiedzi** w poruszonych sprawach, a uważając je za kwestje ogólnej natury, odesłał delegację do premjera, przyobiecując poparcie ze swej strony.

Wreszcie złożono memorjał w sprawie reorganizacji PKP na przedsiębiorstwo państwowe, w którym proszono o udzielenie wyczerpujących wyjaśnień na następujące pytania:

kiedy nastąpi zamierzone przekształcenie PKP na Przedsiębiorstwo z Generalną Dyrekcją na czele;

jakie pociągnie to za sobą zmiany w obecnych normach uposażenia pracowników kolejowych;

czy emerytura pracowników państwowych — o ile to jest zamierzone — będzie ustalona w jednolitych normach dla pracowników etatowych i nieetatowych;

jakie nastąpią zmiany w obecnym stosunku etatowych i stałodziennych;

jakie rząd żywi zamiary w sprawie przepisów służbowych (pragmatyki);

czy rząd zechce niezwłocznie przystąpić do wykonania art. 1 ust. 2 ustawy Sejmowej z dnia 19 maja 1920 roku o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (D. U. R. P. 1920 r., Nr. 44, poz. 272);

oraz czy rząd skłonny jest w drodze umowy zbiorowej uregulować całokształt spraw pracowniczych i cały stosunek służbowy do przyszłego przedsiębiorstwa kolejowego.

W sprawie tej odpowiedział minister, iż reorganizacja kolejnictwa będzie miała charakter czysto administracyjny, że **wszelkie prawa nabyte przez kolejarzy będą gwarantowane,** że nie widzi potrzeby przesłania projektu związkom, gdyż projekt ten nie jest jeszcze ustalonym i przechodzi ciągłe zmiany, że w miarę, jak pewne sprawy z powodu reorganizacji będą wypływały, **wówczas będzie się związki informować o stanie spraw.**

Na zapytania w sprawie premij warsztatowych **nie otrzymano żadnej odpowiedzi.**

Na uwagę delegacji w kwestji nadużywania władzy przez poszczególne organa odpowiedział minister, iż **„w kozi róg zapędzi każdego takiego, — któryby chciał zrobić z pracownika kolejowego swego sługę"**, a w sprawie masowego wydalania robotników drogowych, prosił minister, by po zebraniu dokładnych informacyj sprawę tę ponownie przedłożyć.

—ooo—

### WRZENIE WŚRÓD KOLEJARZY

Staraniem Związku Zawodowego kolejarzy odbył się w miesiącu lipcu i sierpniu **cały szereg** zgromadzeń kolejarzy w okręgu dyrekcji krakowskiej i katowickiej. Na zgromadzeniach poruszano niedomagania, jakie dolegają ogółowi, a szczególniej sprawę przywrócenia ruchomej mnożnej, wyrównania niedoboru w budżecie domowym od 1 stycznia br., sprawę ubrań służbowych, urlopów wypoczynkowych dodatków ubocznych i turnusów służbowych. Pozatem kolejarze okręgu Katowice domagają się przywrócenia dodatku drożyźnianego w wysokości, jaki mieli **przed** 1 stycznia br. Wrzenie wśród kolejarzy dochodzi do ostatnich granic, albowiem min. kolei nietylko nie myśli o poprawie bytu kolejarzy, ale w dalszym ciągu stosuje program gospodarczy Chjeno-Piasta. W najbliższej przyszłości może się rozpętać walka, której skutki mogą być fatalne dla sanacji skarbu, dlatego odpowiedzialne czynniki rządowe powinny zrozumieć, że **głodu** się nie zabije dyktaturą i czas pomyśleć o realnej poprawie bytu tych, którzy swe usługi oddają społeczeństwu.

# UWAGI

## Na marginesie dyskusji tolerancyjnej

### WYROKI SĄDOWE I KOLBY SAMOSĄDOWE.

Ostatnimi czasy z racji akcesów do prawosławia ks. Huszny i Pietruszki, a po nich ks. Stanisława Zacharjasiewicza, powstała u nas generalna dyskusja na temat tolerancji, względnie jej braku w Polsce.

Po stronie endeckiej strzelano przytem frazesami, jak korkami z butelek, ale milczeniem zbywano wszelkie akty prześladowania słabych wyznań, które przeciwko państwu niczem nie zawiniły, a tylko są solą w oku katolickiemu klerykalizmowi.

Ostatni numer „Polski Odrodzonej", organu Kościoła narodowego przynosi znów szereg wyroków przeciwko księżom tego wyznania:

Sąd Pokoju w Toruniu — pisze — skazał dnia 7 sierpnia br. ks. Władysława Kocyłowskiego na 150 zł. grzywny za to, „iż od kwietnia do czerwca 1926 r. w Toruniu bez upoważnienia nosił suknię duchowną i przybrał nieprzysługujący mu tytuł księdza, przez co dopuścił się wykroczenia z par. 360—8 k. k. i art. IV Konkordatu".

Tego samego dnia miał rozprawę sądową w Toruniu ks. Zawadzki z Bydgoszczy, oskarżony o odprawianie nabożeństw. Sąd skazał go za dwa nabożeństwa na 40 zł. grzywny i koszta sądowe. Jeszcze kilka podobnych rozpraw czeka ks. Zawadzkiego. Dalej pismo donosi, że rekord miał dotąd ks. Hajduk z Grudziądza, skazany już w 14 wypadkach za nabożeństwa i pogrzeby.

A obok sądów rozgrywają się i akty samosądu. Cytowane przez nas pismo podaje dalej:

„Dnia 19 sierpnia odbyły się w Rozwadowie dwie rozprawy karne przeciw posterunkowym Krauzowi i Wojtaszkowi z Jastkowic, którzy pobili członków Kościoła Narodowego, Bieleckiego i Smarzucha, napadłszy na nich w nocy. Przy rozprawie posterunkowy Wojtaszek bronił się tem, że dostał ataku przejściowego szału na tle choroby nerwowej i w tym stanie pobił poszkodowanych, drugi zaś twierdził, że działał w obronie koniecznej. Przesłuchani świadkowie stwierdzili jednak, że obaj oskarżeni napadli bez powodu poszkodowanych i pobili ich kolbami, a potem leżących już na ziemi kopali. Że zaś oskarżony Wojtaszek nie działał w ataku szału, wynika z tego, że bezpośrednio przed zajściem wszyscy posterunkowi zabawiali się w domu komendanta, w czasie czego Wojtaszek grał na jakimś instrumencie.

Na drugi dzień, po pobiciu tych dwóch ludzi, policja z obawy przed odpowiedzialnością, odstawiła Wojtaszka do lekarza powiatowego, który polecił mu miesięczny urlop z powodu jakiejś choroby.

Rozprawę odroczono celem wyjaśnienia tajemniczej i nagłej choroby policjanta, oraz celem przesłuchania dalszych świadków."

„Polska Odrodzona" czyni tu uwagę, że skandalem jest zarówno, jeżeli przyjąć, że policjant dopuścił się grubego nadużycia, jak i ewentualność, że w policji zatrudnia się ludzi nieodpowiedzialnych za swoje czyny, że szaleńcom daje się broń do rąk.

—ooo—

## Poseł chadecki przeciw napastliwości endeckiej prasy

„Polska Zbrojna" wydrukowała list posła z klubu chadeckiego, **Siecińskiego,** występujący przeciw atakom toruńskiego „Słowa Pomorskiego" na inspektora armji gen. Skierskiego.

**„Oszczerstwo i plotka** w tych elaboratach — pisze p. Siec. — odgrywają **pierwszorzędną rolę",** a nieco dalej: „z równowagi tego sędziwego człowieka, uczciwego obywatela i prawego żołnierza **oszczercze i podłe wzmianki** nie wyprowadzą, a **błoto,** rzucone nań, szkody mu wyrządzić nie potrafi"... „Najwyższy czas — konkluduje pan Sieciński — **zaprzestać jątrzenia i nagonki na ludzi czystych".**

Tak, ale bez jątrzenia, co robiłaby prasa chjeńska?

Sam p. Sieciński ubolewa, że nawet tak poważny(!) dziennik, jak korfancka „Rzeczpospolita", puszcza się „bezkrytycznie, nie sprawdziwszy faktów", również na oszczerstwa przeciw gener. Skierskiemu.

Redaktorem „Słowa Pomorskiego" jest zapewne dotychczas endecki poseł p. Sacha, do niedawna zatem najbliższy kompan sejmowy p. Siecińskiego. Jako rezerwowy porucznik austrjacki uczestniczył on w wojnie światowej i z tego tytułu zapewne nadal „interesuje się" w taki sposób właśnie sprawami wojskowemi.

Być może, że p. Sacha był owym posłem S. z Torunia, którego wymieniała prasa, jako przyjaciela słynnego ze swoich afer komandora Bartoszewicza. W takim razie i w sympatjach swoich nie miałby p. Sacha szczęśliwej ręki.



## Rokowania o płace w przemyśle węglowym w Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Dąbrowa górnicza, 28 sierpnia

Wczoraj odbyła się tu konferencja między przedstawicielami Centr. Zw. górników a Radą Zjazdu przemysłowców górniczych. Imieniem delegacji, przedstawił pos. tow. Stańczyk żądania górników a mianowicie: 1) podwyższenia obecnych płac o 25 proc., 2) specjalnej podwyżki dla maszynistów ciągowych, palaczy i sygnalistów; 3) dostarczenie na zimę robotnikom kartofli przez Zarządy kopalń po cenach własnych i na ratalne spłaty.

Po krótkiej dyskusji oświadczyli przedstawiciele Rady Zjazdu, że żądania górników przedłożą plenum Rady Zjazdu i **w połowie przyszłego tygodnia dadzą odpowiedź** na te żądania.

Tow. pos. Stańczyk domagał się załatwienia **żądań górników do dnia 1 września, gdyż w przeciwnym razie, Związek górników będzie zmuszony proklamować strajk.**

W piątek odbędą się układy na Górnym Śląsku między tamtejszymi przemysłowcami górniczymi a przedstawicielami Związku.

## Wiadomości polityczne

—o—

**RUCH ZA ODERWANIEM RUSI PRZYKARPACKIEJ OD CZECH**

„Vecer" donosi, że na Rusi przykarpackiej wzmaga się agitacja antypaństwowa. Ostatnio aresztowano tam 4 Ukraińców za orgnizowanie spisku, którego celem było oderwanie Rusi przykarpackiej od Czechosłowacji oraz Małopolski wschodniej od Polski i włączenie obu krajów do Ukrainy.

**SPRAWY BAŁKAŃSKIE**

„N. Fr. Presse" donosi ze Sofji, że Rada ministrów przyjęła tekst odpowiedzi bułgarskiej na notę zbiorową. Wręczenie tej noty w Belgradzie ma nastąpić dzisiaj.

**O UZNANIE ROSJI PRZEZ HISZPANJĘ**

Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że za pośrednictwem rządu francuskiego zostały nawiązane rokowania rosyjsko-hiszpańskie. Podnoszone ze strony Hiszpanji żądania mają być uwzględnione przez rząd sowietów, nadto rząd ten ma się zobowiązać nie mięszać się do wewnętrznych spraw Hiszpanji. W kołach politycznych liczą się z prędkiem zakończeniem rokowań tak, iż wkrótce nastąpi ustanowienie dyplomatycznych przedstawicielstw w Moskwie i Madrycie.

**STANOWISKO FRANCJI W SPRAWIE TANGERU**

W związku z postanowieniami przyjętemi na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów rząd złożył oświadczenie w sprawie Tangeru. Stanowisko rządu francuskiego w tej sprawie jest następujące: rząd aprobuje te z pośród żądań Hiszpanji, które wydają mu się słuszne. Teren porozumienia w sprawie zwiększenia wpływów Hiszpanji w Tangerze dałoby się łatwo znaleźć pod warunkiem, że interesy materjalne i moralne Francji będą poszanowane i że sprawa pozostanie w rękach stron zainteresowanych bezpośrednio i nie będzie załatwiana na terenie międzynarodowym. Pisma paryskie jednomyślnie wyrażają opinję, że kwestja Tangeru nie będzie mogła być przekazana Lidze narodów, ponieważ Tanger nie jest terenem mandatowym.



## Z sali koncertowej

—o—

**„Traviata" Verdiego z Adą Sari**

Pierwszy w sezonie 1926/27 koncert, urządzony przez biuro koncertowe p. E. Bujańskiego w sali Starego Teatru, był niezwykłą emocją dla muzykalnego Krakowa. Zarówno sławna śpiewaczka, jak i sławna opera Verdiego, odegrana w formie estradowej, a więc bez chóru, orkiestry, dekoracyj itd., w kostjumach salonowych — takie widowisko z dodatkiem słynnej primadonny powinno było napełnić salę po brzegi. Tak się nie stało, zapewne z powodu zbyt wczesnej pory rozpoczęcia sezonu koncertowego.

O wykonaniu dzieła Verdiego przez takich specjalistów jak Ada Sari i Józef Stępniowski nie potrzeba osobno się rozpisywać. Ada Sari, którą w Krakowie z występów estradowych i operowych dobrze znamy, nie straciła nic ze świeżości swej koloratury i może właśnie dla zabłyśnięcia nią wybrała tak bogatą w „trylery" operę Verdiego. Partner jej p. Stępniowski, tenor o wysokiej pozycji głosowej, także dobrze jest zapisany w pamięci Krakowian, specjalnie w roli Alfreda Germonta, którą wykonuje z całym artyzmem śpiewackim i aktorskim, naturalnie nie na popisie estradowym. Drugorzędne postacie opery wykonali pp. Bodnicka, Mazurek i Różański, dostrajając się do dwóch głównych figur. Osobna wzmianka należy się p. Wallek-Wallewskiemu za wzorowe przeprowadzenie części wokalnej — na fortepianie.

Sądząc po czwartkowej imprezie, nie można wyrazić pewności, czy w Krakowie przyjmą się takie występy operowe na estradzie koncertowej. Zdaje się, że publiczność nasza wolałaby normalny koncert Ady Sari — bez otoczenia. W każdym razie biuru koncertowemu należy się uznanie za podtrzymanie u nas ducha muzykalnego w jakiejkolwiek formie. Jedyna to obecnie u nas placówka, zdolna i gotowa do takiego doprawdy poświęcenia. F.

## Akcja przeciw drożyznie

**Warszawa, 27 sierpnia.** (PAT) Wczoraj prezydjum Rady Ministrów odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem na wniosek ministra spr. wewnętrznych uchwalony został projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o **zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku, oraz ewentualnem zapobiegnięciu zwiększenia cen na te przedmioty.** Upoważnione ministra spraw wewnętrznych do uregulowania w porozumieniu z ministrami skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa **przemiału zboża, wypieku chleba**, a także cen przetworów zboża, mięsa, odzieży, obuwia, węgla, nafty i żelaza.

## Przegląd społeczny

—o—

**FUNDUSZE DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH MAJĄ BYĆ POWIĘKSZONE**

W dniu 24 bm. minister skarbu p. Klarner, przyjął delegację centralnej organizacji Zw. Zaw. prac. umysłowych w osobach S. Dabulewicza i B. Gawlika. Delegacja domagała się powiększenia funduszów na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych jeszcze **na miesiąc sierpień**, gdyż wyasygnowana dotychczas suma jest niewystarczająca. P. minister **przychylił się do żądań delegacji.** Suma na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych będzie **powiększona o 200.000 złotych.**

## KRONIKA

—o—

Kraków, 28 sierpnia.

### Prof. Kemmerer w Krakowie

Wczoraj o godzinie 8 rano przybył do Krakowa prof. E. W. Kemmerer w towarzystwie członków swej misji. Z ramienia ministerstwa skarbu towarzyszą misji radca min. Taube, Jan Kostanecki i dr. Łubieński.

Po powitaniu na dworcu misja odjechała do hotelu Francuskiego, gdzie prof. Kemmerer i członkowie zamieszkali. Następnie prof. Kemmerer złożył wizytę wojewodzie krakowskiemu Darowskiemu i prezydentowi miasta Rollemu. Między godz. 10-tą a 12-tą konferował z dyrektorem Izby skarbowej i przedstawicielami świata finansowego w Izbie skarbowej. O godz. 12 prof. Kemmerer złożył wizytę rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Popołudniu prof. Kemmerer zwiedził zabytki Krakowa, m. i. Wawel, gdzie złożył wieniec na sarkofagu Kościuszki, kościół Marjacki i Muzeum Narodowe. Między godz. 17 a 19 przybył prof. Kemmerer ponownie do Izby skarbowej, celem odbycia konferencji.

O godz. 20 odbył się w Starym Teatrze objad, wydany przez Izbę handlową. Dzisiaj prof. Kemmerer odjeżdża do Zakopanego, a w niedzielę powróci przez Kraków do Warszawy.

—ooo—

**WPISY DO INSTYTUTU MUZYCZNEGO W KRAKOWIE** na rok szkolny 1926—27 przyjmuje kancelarja Instytutu, ul. św. Anny 2, II. p. (tel. 22—36) od 28 sierpnia w godzinach od 11—1 i od 4—6. W godzinach tych udziela się wszelkich informacji. Kandydaci zamiejscowi, dojeżdżający koleją do Krakowa, korzystają z ulgowych miesięcznych kart.

**PIĘKNY ZAMEK W WIŚNICZU** oglądać będą uczestnicy wycieczki, którą Polska YMCA urządza w niedzielę 29 bm. Wyjazd z dworca głównego o godz. 11'10 przed południem tego samego dnia o godz. 20'45. Koszta wycieczki około 3 zł. Zbiórka pół godziny przed odjazdem przy wejściu na dworzec główny. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Polskiej YMCA, ul. Retoryka 1, tel. 24—36.

**WŁAMANIE DO MIESZKANIA.** Posterunek P. P. w Wieliczce doniósł do tut. EUŚ, że wczorajszej nocy dostali się nieznani sprawcy przez otwarte okno do mieszkania Wład. Borówki skąd skradli garderobę wartości 500 zł.

Czcigodnemu Solenizantowi

**Dr Danielowi Grossowi**

niestrudzonemu działaczowi społecznemu składają Pracownicy Kasy Chorych w Białej w dniu 28-go sierpnia 1926 r. w rocznicę Jego 60-cio letnich urodzin gratulacje i szczere życzenia.

**AWANTURA FAMILIJNA.** Mieszkańcy domu Nr. 8 przy ulicy Murowanej Jan Pilch, Sabuda Henryk, Pilchowa Anna, Cicha Aniela weszli do mieszkania Franciszki Pilchowej, przy ulicy Murowanej Nr. 6 i tu na tle nieporozumień familijnych spowodowali awanturę, w czasie której pobito dotkliwie inwalidę Jakóba Kalwarę i robotnika Stanisława Karwikowskiego. Kres awantury położyła policja. Wezwane pogotowie rat. po opatrzeniu rannych pozostawiło ich opiece domowej.

**ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY.** Aresztowano Józefa Żychowskiego lat 19 i Michała Urwisza, którzy włamali się do sklepu spożywczego przy ul. Karmelickiej 22, skąd zostali spłoszeni przez sąsiadów i podczas ucieczki ujęci przez policjantów.

**OGRABIENI REEMIGRANCI.** W VI kom. P. P. zgłosili się w Krakowie Wojciech Lenkoś i Jan Pazdro ze Skrzydlnej pow. Limanowa reemigranci z Ameryki, że w nocy z 25 na 26 bm. w czasie podróży skradziono im w pociągu między Poznaniem a Mysłowicami: pierwszemu 1490 dol., a drugiemu 900 dol. Jak podali, sprawców było dwóch, którzy jechali z nim od Gdańska i wdawszy się z nimi w rozmowę poczęstowali poszkodowanych wódką po wypiciu której obaj zasnęli. Wówczas sprawcy wyciągnęli im powyższą gotówkę, którą mieli zaszytą w kalesonach.

### TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Zespół operetki warszawskiej daje trzy ostatnie przedstawienia: dzisiaj w sobotę „Najpiękniejsza z kobiet" operetka Brummego, w niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych operetkę Falla „Madame Pompadour", o godz. 8 wieczór jako pożegnalne przedstawienie operetka Kalmana „Hrabina Marica". Temi trzema operetkami pożegna się z publicznością krakowską Kazimiera Niewiarowska, która przez publiczność krakowską tak entuzjastycznie przyjętą została.

**POŻEGNALNY WYSTĘP ADY SARI-SZAJERÓWNY W „LAKME".** Ada Sari wystąpi dziś w sobotę w Starym Teatrze w najświetniejszej swej partji „Lakme". W melodyjnej operze Delibesa „Lakme" wystąpią J. Stępniowski, Fr. Bodnicka i K. Kniaginin.

**TRZECI WIECZÓR OPEROWY Z ADAMEM DIDUREM**, zapowiedziany na niedzielę 29 bm. z powodu nagłej niedyspozycji primadonny opery warszawskiej Marji Budziszewskiej odbędzie się zamiast w niedzielę dopiero we wtorek 31 bm. w Starym Teatrze.

**TEATR POPULARNY „NOWOŚCI"** — gra dziś wodewil pt: „Podróż po Warszawie". Piękna wystawa, oryginalna reżyserja i gra zespołu rokują mu długie powodzenie. „Podróż po Warszawie" grana będzie w sobotę i w niedzielę 2 razy: o 4 popoł. i 8 wieczór. W przygotowaniu krotochwila pt. „Jarmark małżeński."

### SPORT

**NA TURNIEJ B-KLASOWYCH DRUŻYN PIŁKI NOŻNEJ** krakowskiego Związku okręgowego o proporzec honorowy RKS Legja, który odbędzie się w dniach 28 i 29 sierpnia na boisku RKS Legji, wylosowano następujące spotkania: w **sobotę** 28 sierpnia o godz. 3'45 popoł. Sparta—Garbarnia, o godz. 5 Krowodrza—Krakowianka; w **niedzielę** 29 sierpnia o godz. 9 rano Zwierzyniecki—Unja, o godz. 10'30 Błękitni—Uranja. Półfinały pierwszy o godz. 12 zwycięzcy ze soboty, drugi o godz. 1'30 zwycięzcy z niedzieli, o godz. 5 popoł. final turnieju. Przed finałem odbędą się zawody Legja—Bierzanowianka o mistrzostwo klasy C.

**KS GRZEGÓRZECKI — KS PATRIA.** Zawody przyjacielskie tych klubów odbędą się w niedzielę 29 bm. o 3 popoł. na boisku KS Olsza.

—ooo—

## Z Polski

**POSEŁ WŁOSKI W WARSZAWIE** Maioni powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

**ZNOWU WYPADEK AUTOMOBILOWY NA DRODZE Z MORSKIEGO OKA.** Dnia 25 bm. w godzinach wieczornych dorożka samochodowa z Zakopanego, wracając z pasażerami z Morskiego Oka, w odległości 7 klm. od Zakopanego na t. zw. Cyrli, wpadła na wóz, jadący w kierunku Morskiego Oka. Kierowca, chcąc w ostatniej chwili ratować sytuację, skręcił nagle, najeżdżając na drugi wymijający go wóz. Woźnica pierwszego wozu został ranny w obie nogi, koń drugiego wozu doznał lekkich obrażeń. Pasażerowie auta oraz kierowca wyszli z wypadku bez szwanku.

**ZAGADKOWY BRAK 14.000 ZŁOTYCH W WYDZIALE PODATKOWYM W ZAKOPANEM.** Jak się dowiadujemy, w wydziale podatkowym urzędu gminnego w Zakopanem zauważono brak 14.000 złotych. Dotychczasowe badania nie zdołały ustalić, czy suma ta została zdefraudowana, czy też brak jej jest wynikiem pomyłki w księgowaniu.

**DODATNIE WYNIKI SZCZEPIEŃ PRZECIW SZKARLATYNIE.** Dnia 25 bm. odbyła się w fizykacie miejskim we Lwowie, pod przewodnictwem dra Mikołajewskiego konferencja w sprawie epidemji szkarlatyny. Dr. Mikołajski podał najważniejsze cyfry, odnoszące się do obecnej epidemji szkarlatyny. Zachorowało we Lwowie w roku bieżącym po dzień 14 sierpnia na szkarlatynę razem 985, a zmarło 101 osób, w całem województwie lwowskiem zgłoszono w tym czasie 2.183 zachorowań i 312 zgonów na szkarlatynę. Procentowo daleko więcej choruje na szkarlatynę żydów, niż chrześcijan. Najliczniejsze zachorowania na szkarlatynę przypadły we Lwowie na koniec czerwca i początek lipca, potem częstość zachorowań zmalała, co mogłoby zapowiadać przesilenie epidemji, jednak może jest w związku i z tem, że w lipcu i sierpniu liczne zastępy dzieci i młodzieży przebywały na wsi. We wrześniu zwykle zwiększa się liczba zachorowań na szkarlatynę, czego i w tym roku oczekiwać należy. Dr. Legeżyński, zwracając uwagę na masowe szczepienia zapobiegawcze, do których ludność bardzo chętnie się zgłasza, podnosi, że wśród 4.500 dzieci zaszczepionych, dotąd nie było ani jednego wypadku, w którymby stwierdzono jakiekolwiek szkodliwe następstwa. W dyskusji jednomyślnie stwierdzono, że dotychczasowe wyniki szczepień, zachęcają do ich dalszego stosowania — powiodło się bowiem tą metodą uzyskać uodpornienie przeciw szkarlatynie, a z pośród osób zaszczepionych należycie, żadna osoba dotąd na szkarlatynę nie zachorowała. Wyrażono dalej w dyskusji zdanie, że odroczenie otwarcia szkół będzie można spożytkować do masowych szczepień. Docent dr. Gąsiorowski oznajmił, że otrzymał z ministerstwa dalszy kredyt na zorganizowanie drugiej kolumny szczepień, którą otworzy zaraz, gdy tylko pozyska odpowiedni lokal.

**KATASTROFA KOLEJOWA W BRODNICY NA POMORZU.** Dnia 22 bm., w godzinach rannych w chwili, gdy pociąg osobowy, idący z Nowego Miasta, wjeżdżał na stację Brodnica, kierownik parowozu manewrowego Nr. 672, nie zauważywszy sygnału wjazdowego, wpadł z boku na nadchodzący pociąg. Skutkiem uderzenia oba parowozy zostały uszkodzone, jak również dwa wagony pociągu osobowego. Strat w ludziach nie było. Lekkich uszkodzeń cielesnych doznali: Jan Krasiński z Lubawy i pracownik kolejowy, Władysław Witulski z żoną z Jajkowa. Z powodu zatarasowania toru, przerwa w ruchu trwała 50 minut.

## Z zagranicy

**MIĘDZYNARODOWY KURS LEKARSKI.** W d. od 12—18 września odbędzie się w Karlsbadzie międzynarodowy kurs lekarski, na który zgłosiło swój udział kilkuset zagranicznych uczestników.

**Z ŻALU ZA VALENTINEM.** 27-letnia aktorka filmowa Peggis Scott otruła się z żalu za zmarłym aktorem filmowym Valentino.

**MASOWE WYROKI ŚMIERCI W TURCJI.** — Czterech członków stronnictwa unionistycznego z Dżawid bejem skazani przez trybunał niepodległości zostaną straceni w ciągu tygodnia.

**WYLEW DUNAJU.** Z powodu ulewnych deszczów, które padały w ostatnich dniach, Dunaj w Rumunji wystąpił z brzegów. Dolna część miasta Sulina została zalana, również część miasta Isacea znajduje się pod wodą. Szczególnie ucierpiały z powodów wylewów gminy Wacareni, Luncavita i ...

**ORKAN,** który w Nowym Orleanie szalał ubiegłej nocy, zabił 4 osoby. Szkody materjalne wynoszą 1 miljon dolarów.

**AMERYKAŃSCY WARJACI.** Pewien mężczyzna, uzbrojony w karabin, strzelił w napadzie szału na dworcu w Illinois do publiczności i zabił 2 osoby. Jeden z przechodniów zastrzelił szaleńca.

## Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 28 sierpnia.

### O ZBRODNIĘ ZABÓJSTWA

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa **przeciw Janowi Wendrzykowi** z Olszy, pod Chrzanowem, **oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa.** Wendrzyk dnia 24 maja br. podczas bójki pchnął nożem w piersi Franciszka Sudeka, który zmarł z odniesionej rany. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie **uwolnił Wendrzyka od zarzutu zbrodni zabójstwa,** a zasądził go za przekroczenie obrony koniecznej **na 6 miesięcy** ścisłego aresztu.

Przewodniczył sso. Waga, wotowali sso. Buratowski i sso. Wiśniewski, oskarżał prokurator Stawarski, bronił adw. Dr. Woźniakowski, rodzinę zabitego zastępował adw. Dr. Goldman.

# Z za kulis policji warszawskiej

### „NIEWYKRYCI SPRAWCY"

Warszawski „Głos Prawdy" względnie p. R. Wojnicz, podaje dalsze, **niesłychane rewelacje** z działalności warszawskiej policji śledczej. Mają one na celu wyjaśnić, w jaki sposób powstawał ogromny zapas spraw i sprawców niewykrytych. **Żaden głos oficjalny dotąd nie zaprzeczył autentyczności tych rewelacyj** Nawet, gdyby autorowi tu i ówdzie nie dopisała jaka informacja, są jego materjały dowodem, że Warszawa tworzyła eldorado dla złodziei — wzięta, jakby we dwa ognie przez **złodziei zwykłych i złodziei.. śledczych.**

Oto owe rewelacje:

Monopol na kradzieże w bankach **za zezwoleniem urzędu śledczego** (brygada lotna, trzeci rejon), otrzymała ostatnio grupa przejezdnych złodziei, stale tam operująca i porozumiewająca się z komisarzem Dobieckim.

Ponieważ do chwili obecnej sprawcy nie zostali „ujęci" — pozwolimy sobie zwrócić uwagę na kilka takich niewykrytych kradzieży bankowych, zaznaczając, że o ile rząd śledczy nie pamięta, kto dokonał tych kradzieży, **gotowi** jesteśmy przypomnieć nazwiska złodziei.

A więc: kradzież 70 tys. 500 złotych w Banku Polskim na niekorzyść Banku dla Przemysłu i Handlu. Kradzież 8.800 zł. na szkodę Banku Towarzystwa Cukrowniczego. Kradzież 8.500 zł. na szkodę polskiego Tow. naft. „Karpaty". Kradzież 10.000 zł. w izbie skarbowej na szkodę sądu w Warszawie. Kradzież 18.040 zł. pieniędzy rządowych skradzionych w Banku Polskim por. Strusiowi ze zbrojowni artyleryjskiej. Za wykrycie tej kradzieży urząd żądał nieprawdopodobną sumę. Wywiadowcy, pełniącemu wówczas służbę w banku, który wiedział, kto dokonał kradzieży, ofiarowywał por. Struś 2000 zł. nagrody za wykrycie. Wyższe władze jednak surowo zabroniły wywiadowcy temu rozpoczynanie jakichkolwiek kroków w kierunku wykrycia sprawców, prowadzącemu zaś dochodzenie dano dyrektywy skierowania śledztwa na tory fałszywego oskarżenia porucznika o przywłaszczenie. Oficer ów chciał popełnić samobójstwo. I t. d.

### KRADZIEŻ U STARKMANA

Mniejwięcej przed rokiem dokonano znacznej, na krocie tysięcy sięgającej, kradzieży w składzie futer Starkmana. Po dokonaniu tej kradzieży p. Starkman zwrócił się do p. Sonnenberga o pomoc w odzyskaniu futer, stanowiących własność klijentów, a oddanych mu tylko na przechowanie. Zaproponowano mu niesłychanie wysoką sumę za „odnalezienie", a kiedy zrozpaczony człowiek oświadczył, iż w żadnym wypadku sumy takiej złożyć nie może, wyproszono go z gabinetu. Wywiadowca, który wiedział kto dokonał kradzieży, zwrócił się do komisarza Szabrańskiego z propozycją aresztowania złodzieja, usłyszał w odpowiedzi: „nie wtrącaj się, jak chcesz pracować u mnie, to się wpierw zapytaj, czy i kogo wolno ci aresztować".

Tej samej nocy drogocenne **futra powędrowały** do Gdańska pod osłoną i za wiedzą wtajemniczonych funkcjonarjuszów policji śledczej. A nazajutrz zrujnowany zupełnie Starkman popełnił samobójstwo ,rzucając się z okna kamienicy **na bruk.**

Śmierć ta obciąża straszliwie czyjeś sumienie i domaga się wykrycia tych, którzy brali udział w tej kradzieży, jako świadomi wspólnicy. Nazwisko złodzieja, który dokonał tej kradzieży, jest na ustach wszystkich funkcjonarjuszów urzędu śledczego, mimo to dotąd oficjalnie ujawnione ono nie zostało.

### KRADZIEŻ U KĘDZIERSKIEGO

Niezbyt dawno dokonano kradzieży u jubilera Kędzierskiego na sumę 50.000 złotych. W sprawie tej świadomie osadzono niewinnego zupełnie Blacharskiego Szlamę gdy tymczasem rzeczywisty sprawca buja dotąd na wolności.

### GDZIE BROSZKA?

Dnia 9 lipca pewnej artystce warszawskiej skradziono w tramwaju broszkę z brylantem wagi kilkunastu karatów. Ponieważ komisarz Dobiecki — „nie wie", kto tej kradzieży dokonał, śpieszymy go powiadomić, że uczyniła ją dobrze mu znana szajka „Kowalskiego Mieczysława" (Kowala), tego samego Kowalskiego, u którego komisarz Dobiecki „nabył" willę w Aninie i otrzymał 2000 dolarów łapówki za nieujawnienie kradzieży kilku tysięcy dolarów, dokonanej przez tegoż Kowalskiego w roku 1920 na szkodę pewnego Amerykanina.

Rewelacje kończą się opisem ułotnienia się w rękach kom. Dobieckiego i Szabrańskiego precjozów, podrzuconych przez złodziei w piwnicy po kradzieży w banku Landaua.

* * *

### SPRAWA WARSZAWSKIEJ POLICJI ŚLEDCZEJ PRZEKAZANA ZOSTAŁA PROKURATURZE

**Warszawa,** 28 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu") Na mocy decyzji komisarza rządu m. st. Warszawy gen. Sławoj-Składkowskiego sprawa zarzutów podniesionych w prasie w stosunku do byłych funkcjonarjuszy urzędu śledczego m. Warszawy została **przekazana prokuratorowi sądu okręgowego w Warszawie,** który ze swej strony polecił sędziemu śledczemu prowadzenie dalszego śledztwa.

Poza tem — jak dowiaduje się Wasz korespondent — **w policji warszawskiej nastąpią liczne zmiany personalne.** Do tej chwili zostali **zawieszeni w czynnościach komisarze Szabrański i Dobiecki.**

# Pogłoski o kontrrewolucji i monarchji w Grecji

**Wiedeń,** 27 sierpnia (PAT). „United Press" donosi ze Sofji, że wedle doniesień z granicy bułgarsko-greckiej miała w Grecji wybuchnąć kontrrewolucja. Od południa aż do godziny 7 wieczorem słychać było w Salonikach, Seres i Drama ogień karabinowy. Wedle krążących pogłosek **flota ostrzeliwała miasto Saloniki,** gdzie podobno przebywać mają kontrrewolucjoniści.

### ŻĄDANIA ARMJI

**Wiedeń,** 27 sierpnia (PAT). „N. W. Tagblatt" donosi z Aten, że garnizony prowincjonalne domagają się usunięcia z armji wszystkich tych osób, które odpowiedzialne są za obecną krytyczną sytuację w kraju. Pogłoski o krwawych starciach w Salonikach **pozbawione są wszelkiej podstawy.**

### POGŁOSKI O PRZYWRÓCENIU MONARCHJI

**Wiedeń,** 27 sierpnia (PAT). „N. W. Tagblatt" donosi z Gewgeli, że w związku z ostatniemi wypadkami w Grecji **krążyły** wczoraj przedpołudniem pogłoski, że w Grecji **proklamowana została z powrotem monarchja i że król Jerzy** znajduje się już w drodze do Aten. Charakterystycznem jest, że w kilku miejscowościach przyszło do manifestacyj, podczas których wznoszono okrzyki na cześć króla.

### GABINET BEZPARTYJNY I JEGO PROGRAM

**Wiedeń,** 27 sierpnia (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Aten: Gen. Kondylis w porozumieniu z przywódcami stronnictw politycznych utworzył gabinet pracy składający się z osobistości cywilnych. Gabinet ten złożył wczoraj w ręce prezydenta Konduriotisa przysięgę na konstytucję. Gen. Kondylis jest prezesem ministrów oraz ministrem wojny i marynarki. Ministerstwo spraw wewnętrznych objął prof. uniwersytetu, członek partji republikańskiej Petimezas, zaś ministerstwo spraw zagranicznych objął obecny poseł w Angorze Argiropulos, który jest gorącym **przyjacielem** Francji. Rząd jugosłowiański zapytał, jak zapatruje się obecny rząd grecki na sprawę powrotu gen. Plastirasa do kraju, na co otrzymał **odpowiedź, iż gen.** Plastiras może do kraju powrócić.

**Ateny,** 27 sierpnia (PAT). W swojem przemówieniu programowem podkreślił gen. Kondylis, że rząd będzie się starał **o zabezpieczenie wolności narodu** i przeprowadzenie w dniu 24 października wyborów, aby kraj mógł powrócić do stosunków normalnych. W związku z tem rząd będzie się starał załatwić najaktualniejsze i najpilniejsze kwestje gospodarcze oraz administracyjne. Rządowi będzie specjalnie zależało na przywróceniu dyscypliny w armji i w flocie oraz na utrzymaniu stosunków przyjaznych ze wszystkiemi sąsiedniemi narodami. Pełen serdecznych uczuć dla narodu serbskiego rząd grecki będzie dążył do rozwiązania pomyślnego wszystkich aktualnych kwestyj za pośrednictwem Zgromadzenia Narodowego.

### ROZPISANIE WYBORÓW

**Ateny,** 27 sierpnia (PAT). Wybory do parlamentu ustalone zostały na **24 października.** Prezes ministrów Kondylis oświadczył, że **współpracować** będzie ściśle z przywódcami wszystkich stronnictw politycznych, celem uregulowania wszystkich aktualnych kwestyj.

### PRZEWIEZIENIE PANGALOSA NA KRETĘ

**Wiedeń,** 27 sierpnia (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Aten: Rząd odkrył tutaj **spisek,** który miał na celu uwolnienie Pangalosa z więzienia i przewiezienie go samolotem zagranicę. Misji tej podjął się były komendant marynarki Kolialexis. Wobec odkrycia tego spisku, gen. Kondylis jeszcze tejsamej nocy kazał przewieźć Pangalosa do starego **więzienia tureckiego na wyspie Krecie.**

# Delegacja krakowskiej Rady robotniczej PPS i Rady Związków zawodowych u prof. Kemmerera

Na specjalne zaproszenie prof. Kemmerera, który wyraził życzenie rozmówienia się z przedstawicielami krakowskich robotników, udała się do niego wczoraj delegacja powyższych ciał partyjnych w składzie tow. dra Rosenzweiga, Bociana, Oplustila, Kruczkowskiego, Batora i red. L. Feldmana.

Delegację przyjął prof. Kemmerer w gmachu Izby skarbowej w otoczeniu członków swej misji. W imieniu delegacji przemówił tow. Feldman, przedstawiając punkt widzenia klasy robotniczej na obecną sytuację gospodarczą i wskazując na drogi prowadzone do jej poprawy. W dłuższym wywodzie przedstawił tow. Feldman sprawy kosztów produkcji, zastoju w przemyśle z jego wynikiem: masowem bezrobociem, wskazał na możliwe i konieczne oszczędności w produkcji przemysłowej i gospodarce państwowej, prosząc prof. Kemmerera, aby w swem sprawozdaniu rządowi polskiemu uwzględnił przedstawiony mu stan rzeczy.

Prof. Kemmerer za pośrednictwem tłómacza żądał rozmaitych wyjaśnień odnośnie do poruszonych spraw, na które tow. Feldman udzielił wyczerpujących odpowiedzi. Z powodu spóźnionej pory prof. Kemmerer zakończył rozmowę, prosząc delegację o przedstawienie mu memorjału zawierającego nasze postulaty i ich uzasadnienie.

## TELEGRAMY

### RADA PRAWNICZA

**Warszawa, 27 sierpnia.** (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, jutro ukaże się dekret nominujący członków Rady prawniczej.

### BADANIE GOSPODARKI BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

**Warszawa, 27 sierpnia.** (Tel. wł. „Naprzodu"). Z powodu licznych zażaleń na politykę kredytową banku gospodarstwa krajowego, premjer Bartel wystosował list do ministra skarbu Klarnera, w którym domaga się zmiany tej polityki. Chodzi w pierwszym rzędzie o zaprzestanie udzielania kredytów drogą protekcji.

### EMERYTURY DLA ROBOTNIKÓW KOLEJOW.

**Warszawa, 27 sierpnia.** (Tel. wł. „Naprzodu"). Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów załatwiono sprawę **przyznania praw emerytalnych robotnikom kolejowym.** Prawa te uzyskało około 120 tysięcy osób.

### NIEMCY NIE SPRZECIWIAJĄ SIĘ KANDYDATURZE POLSKI DO RADY LIGI

**Berlin, 27 sierpnia** (PAT). Dzienniki lewicowe zapatrują się dość spokojnie na możliwość udzielenia Polsce niestałego miejsca w Radzie Ligi. Prasa prawicowa zapewnia, że Niemcy nie zamierzają intrygować przeciw wyborowi Polski do Rady, jednocześnie jednak pocieszą się, że między prawem wybieralności a samym faktem wyboru jest jeszcze znaczna różnica. „Berliner Zeitung" pisze **w tej sprawie, iż współpraca z Polską może leżeć w interesie Niemiec.** „Lokal Anzeiger", zastanawiając się nad tem, czy niemiecka delegacja ma głosować za Polską, jako niestałym członkiem Rady, stwierdza, że niektórzy członkowie rządu Rzeszy odpowiadają na to pytanie z różnych względów twierdząco.

### LOT Z POLSKI DO JAPONJI

**Warszawa, 27 sierpnia.** (Tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 4'25 rano wyleciał z lotniska mokotowskiego w Warszawie por. Orliński, który ma odbyć lot Warszawa—Tokio. Por. Orlińskiemu jako mechanik towarzyszy sierżant Kubiak, który ma już za sobą lot Warszawa—Paryż—Afryka północna—Turcja—Warszawa, odbyty swego czasu z pułkownikiem Rajskim.

### KONFERENCJA KOMUNISTÓW W MOSKWIE.

**Moskwa, 27 sierpnia.** (PAT) Centralny komitet partji komunistycznej Unji sowieckiej postanowił zwołać zwyczajną konferencję partji na 15 października do Moskwy, celem omówienia kwestji polityki międzynarodowej sytuacji gospodarczej, oraz pracy w związkach zawodowych.

### NIEUDAŁA PRÓBA ZLIWIDOWANIA STRAJKU GÓRNIKÓW

**Wiedeń, 27 sierpnia.** (PAT) „N. W. Abendblatt" donosi z Londynu: Wczoraj wieczorem odbyły się między ministrem pracy a sekretarzem generalnym związku górników rokowania, dotyczące zlikwidowania kryzysu węglowego. Po konferencji podał rząd do wiadomości, że Cook nie był w stanie przedstawić nowego konkretnego projektu ze strony górników, wobec czego **konferencja nie dała żadnych rezultatów.**

### GROŹBA STRAJKU POCZTOW. W AUSTRJI

**Wiedeń, 27 sierpnia** (PAT). Urzędowo donoszą: Kanclerz Austrji dr. Rameck przyjął dziś reprezentantów Unji technicznej domagających się podwyższenia poborów dla funkcjonarjuszy pocztowych. Kanclerz oświadczył delegatom, że postulaty pocztowców nie mogą być uwzględnione, wobec czego uważa się za prawdopodobne, iż pocztowcy przedłożą rządowi w dniu 3 września **ultimatum.**

## Przegląd gospodarczy

### Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono za: **Mleko** zbierane 1 litr 20—25 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'50—4'80 zł, ser 1 kg 1'20—1'30 zł, jaja kopa 11—11'50 zł, jaja sztuka 19—20 gr, kury sztuka 5—10 zł, kurczęta para 3—6 zł, kaczki żywe sztuka 3—5 zł, gęsi żywe sztuka 6—10 zł, jabłka kraj. kompot. 1 kg 30—50 gr, jabłka stołowe 1 kg 0'60—1 zł, gruszki kraj. 1 kg 30—50 gr, gruszki deserowe 1 kg 0'60—1'20 zł, śliwki krajowe 1 kg 40—60 gr, śliwki węgierskie 1 kg 0'80—1 zł, bery 1 kg 0'80—1'20 zł, ziemniaki 1 kg 9—12 gr, kapusta biała w głow. kopa 5—8 zł, kapusta biała sztuka 10—15 gr, kapusta biała 100 kg 6—8 zł, kalafiory sztuka 50—80 gr, pietruszka 1 kg 45—55 zł, pomidory 1 kg 50—60 gr, sałata sztuka 6—8 gr, fasola szpar. ziel. 1 kg 30—40 gr, fasola szpar. żółta 1 kg 50—60 gr, ogórki kopa 1'20—2 zł, ogórki sztuka 4—6 gr, karp 1 kg 4—4'50 zł, karp na części 1 kg 4'50—5 zł, szczupak 1 kg 5 zł, ryby wiślane leszcze 4'50 zł, brzanki 5—6 zł, wiślane drobne 2'50—3 zł.

### OBRONA PRAW DROBNYCH AKCJONARJUSZÓW

Tymczasowy Komitet Związku obrony praw drobnych akcjonarjuszów w Krakowie komunikuje: Sprawa organizacyjna Związku znajduje się w pełnym toku. Jedynie odbycie konstytuującego walnego zgromadzenia dozna nieznacznej zwłoki z powodu, że duża ilość członków bawi obecnie poza miejscem swego zamieszkania i nie mogłaby wziąć udziału w zebraniu. Walne zgromadzenie odbędzie się przypuszczalnie w drugiej połowie września. Termin zgromadzenia ogłoszony zostanie w dziennikach. Dotychczas napływają zgłoszenia z najdalszych zakątków Polski. Na wszystkie bóle jest narazie jedyne lekarstwo, mianowicie gremjalne przystąpienie wszystkich posiadaczów akcyj, udziałów, papierów wartościowych i wkładek itd. do organizującego się Związku. Członkiem Związku może zostać każda osoba posiadająca chociażby minimalną ilość papierów wartościowych. Projektowane wkładki ograniczą się do kilkudziesięciu groszy miesięcznie. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje się nadal w biurze sekretarza komitetu dra J. Maschlera w Krakowie, ul. Grodzka 7.

### WYMIANA MAREK NIEMIECKICH

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje, że według informacji konsulatu polskiego w Berlinie poczyna niemiecki bank rentowy (Deutsche Rentenbank) wycofywać z dniem 16 sierpnia br. banknoty, opiewające na 1 i 2 marki rentowe z datą 1 listopada 1923. Wycofywane bilety będą przyjmowane w kasach publicznych do 30 września br., zaś wymieniane w kasach banku Rzeszy na inne bilety lub ustawowe środki płatnicze do dnia 15 grudnia br. Z upływem tego ostatniego terminu tracą wycofane banknoty rentowe wszelką moc płatniczą, jak również w tymsamym czasie ustaje obowiązek ich wymiany lub wykupu przez bank rentowy.

### PEŁNY MONOPOL SPIRYTUSOWY

**Warszawa, 27 sierpnia** (PAT). Minister skarbu podpisał rozporządzenie o wprowadzeniu pełnego monopolu spirytusowego na pozostałym obszarze Rzeczypospolitej, a mianowicie w województwach białostockiem, lubelskiem, krakowskiem i śląskiem z dniem 1 grudnia br., w województwach warszawskiem, łódzkiem i kieleckiem z dniem 1 stycznia 1927 r., w województwach poznańskiem i pomorskiem z dniem 1 kwietnia 1927.

### URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 27 sierpnia. (PAT) Dolary: 8'99—9'01—8'97

## Wielka katastrofa w kopalni

**Nowy Jork, 27 sierpnia** (PAT). Podczas eksplozji w kopalni Clearfield straciło życie 63 górników. Dotychczas wydobyto **33 trupów.**

## Walki w Chinach

**Szangaj, 27 sierpnia** (PAT). Pogłoski o zajęciu miejscowości Jochow przez wojska kantońskie wywołują zaniepokojenie w Hankau, albowiem wojska czerwone przez zajęcie Jochow zagrażają portowi Hankou. Stosunki w Chinach komplikują się jeszcze bardziej z powodu decyzji władz w Tsing-Tau nałożenia ponownych opłat celnych na towary już raz oclone. Kupcy złożyli w konsulatach angielskich, amerykańskich i japońskich protesty przeciwko tej decyzji.

## Do Szan. Inserentów!

Zawiadamiamy niniejszem, że **p. Karol Spalke przestał być akwizytorem inseratów „Naprzodu"** i odtąd nic nie ma wspólnego z naszem wydawnictwem.

**Wydawnictwo „Naprzodu".**

## Związki i zgromadzenia

**ODWOŁUJE SIĘ WSPÓLNE POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROB. PPS I RADY ZW. ZAWOD., które miało się odbyć w niedzielę 29 bm. o 11 rano. Odbędzie się tylko posiedzenie Wydziału Rady Zw. Zawod. w niedzielę 29 bm. o 10 rano.**

**BACZNOŚĆ WYBRANI DELEGACI DO RADY KASY CHORYCH!** We czwartek 2 września przed posiedzeniem Rady odbędzie się punktualnie o g. 5 posiedzenie wszystkich radnych z listy nr. 2 w Domu Robotniczym. Obecność wszystkich konieczna!

**Prezydjum Rady Rob. PPS i Rady Zw. Zawod.**

**BACZNOŚĆ FRYZJERZY!** W poniedziałek 30 sierpnia br. odbędzie się w sali Domu Robotniczego III p. zgromadzenie, na którem będą omawiane prace mającego się odbyć kursu fryzjerstwa damskiego. O liczny udział uprasza Zarząd.

**KONFERENCJA PARTYJNA W JAWORZNIE.** W niedzielę 29 sierpnia o 9-ej godz. rano w sali Domu Robotniczego Centralnego Związku Górników w Jaworznie odbędzie się konferencja okręgowa PPS, na którą zaprasza się Zarządy Oddziałów Centr. Związku Górników, Komitety kopalniane i Komitety miejscowe PPS z Jelenia, Dąbrowej, Byczyny i Długoszyna, oraz przedstawiciela Komitetu Obw. PPS z Krakowa. Porządek dzienny obrad tejże konferencji zostanie ustalony w miejscu. Wstęp na konferencję tylko za okazaniem legitymacji partyjnej i książki związkowej. Ze względu na ważne sprawy wzywa się towarzyszy o liczne przybycie.

## REPERTUAR

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet".
Niedziela o godz. 4 popoł.: „Madame Pompadour", o godz. 8 wiecz.: „Hrabina Marica".

### TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota: „Podróż po Warszawie".
Niedziela popoł.: „Podróż po Warszawie", wiecz.: „Podróż po Warszawie".
Poniedziałek: „Podróż po Warszawie".
Wtorek: „Podróż po Warszawie".

### KINOTEATRY

**Nowości:** „Kobieta nad przepaścią".
**Promień:** Biała siostra, dramat w 9 częściach.
**Reduta:** W dzikich prerjach, dramat w 8 aktach oraz farsa „Jak zostać detektywem".
**Sztuka:** „Paryska zabawa".
**Uciecha:** Dziewczynka I. klasy, sztuka w 8 aktach.
**Wanda:** „So big" i „Więzień wbrew woli".
**Warszawa:** Kto jest ojcem oraz komedja - - razem 14 aktów.

# Ze światka policyjnego

## Raz nareszcie położyć koniec biciu i torturowaniu aresztowanych na komisarjatach policji

Niesłychane rewelacje warszawsk... „Głosu Prawdy“ o stosunkach panujących w wa..zawskiej policji śledczej, przywodzą na myśl inną również policyjną sprawę.

Myślimy w tej chwili o **systemie bicia i torturowania ludzi w wielu komisarjatach policji państwowej** przez posterunkowych i wywiadowców, nieraz nawet w obecności przodowników i komisarzy. Czy może nas to dziwić wobec rewelacyj warszawskich? Ponure światło, jakie na stosunki personalne w policji, rzuciły nieprawdopodobne wprost informacje podane przez wymieniony dziennik warszawski, pozwala nam zrozumieć wiele rzeczy. Już nie tylko bicie i torturowanie w śledztwie, **ale nawet — zabijanie aresztantów.**

Jeżeli ... urzędnicy policyjni pełniący funkcje szefów służby śledczej w mieście stołecznym **rekrutują się z funkcjonarjuszów dawnej carskiej ochrany** nie dziwi nas już żadna zbrodnia popełniona przez nich.

Niestety tych parę typów z pod ciemnej gwiazdy, których sylwetki podaliśmy we wczorajszym i onegdajszym numerze „Naprzodu“, nie należy do wyjątków. **Typy a la Kajdan,** w tak dosadny sposób scharakteryzowane w „Przedwiośniu“ Żeromskiego są w policji polskiej niestety **na porządku dziennym.**

Niema dnia żeby prasa nie przyniosła jakiejś nowej, zatrważającej informacji o bestjalstwie rozwydrzonych funkcjonarjuszów służby bezpieczeństwa. Jeszcze świeżo tkwi w pamięci czytelników „Naprzodu“ nasza informacja ze Ślemienia o tem, jakto zbydlęcony policjant **skuł kilkunastoletniego chłopca aby wymusić z niego zeznania,** a już alarmowaliśmy władze notatką pochodzącą od mieszkańców ulicy Zielonej skarżących się na **nieludzkie krzyki aresztowanych,** dochodzące w nocy z ogrodu komisarjatu policji przy ul. Starowiślnej. Jeszcze nie przebrzmiały te dwie nasze ostatnie notatki o „działalności“ policji, a już otrzymaliśmy **skargę ludności wsi Kurdwanowice powiat Krako..** o masakrze, jaką miejscowa policja urządziła na weselu **wieśniaczki** Katarzyny Natankowej. Wedle informacyj jakie otrzymaliśmy od wieśniaków z Kurdwanowic rzecz przedstawia się jak następuje:

**Dnia 17 bm. około godziny 8 wieczorem przybył do chaty, w której się odbywało wesele policjant Stopnicki** ubrany po cywilnemu **i pobił bykowcem gości weselnych,** wywołując tem zrozumiałe oburzenie obecnych. Po chwili udał się rozwydrzony policjant na posterunek **skąd powrócił** w towarzystwie komendanta Kapusty, oraz drugiego posterunkowego, wszyscy uzbrojeni w karabiny z nasadzonymi bagnetami. „Stróże prawa“ obsadzili dom i z okrzykiem „ręce do góry“ wpadli do izby **łżąc i bijąc gości.** Następnie bez podawania jakiegokolwiek powodu zajścia **przeprowadzili rewizję** i dokonawszy jeszcze paru „bohaterskich“ czynów odeszli tryumfalnie na posterunek.

Pobici mieszkańcy wsi Kurdwanowic wzywają tą drogą władze przełożone policji powiatowej **do przeprowadzenia śledztwa i bezwzględnego ukarania winnych.**

Ale cóż pomoże napiętnowanie jednego czy drugiego tego rodzaju bestjalstwa policyjnego, gdy właśnie „władze przełożone“ policji są **zdaje się głuche i ślepe na wybryki swych podwładnych.** Normalnie notatka prasowa piętnująca jakieś nadużycie z podaniem świadków i czasu zajścia ma jeden jedyny skutek: **redakcja otrzymuje sprostowanie urzędowe!**

Z tym systemem powinniśmy skończyć! Tuszowanie bestjalstwa policyjnego nie jest i nie może być zadaniem władz państwowych.

Do bukieciku sprawek policyjnych z ostatnich paru dni możemy obecnie dorzucić nowy głos **domagający się gruntownego oczyszczenia —licji krakowskiej.** Głośno o niej już nie tylko u nas ale i w Warszawie. Oto czytamy w warszawskim „Głosie Prawdy“:

W niektórych krakowskich komisarjatach policji dzieją się dziwne rzeczy. Mieszkańcy - sąsiadujących z komisarjatami domów skarżą się, że w pewnych porach dnia, czy nocy nie mogą przebywać w domu, nie chcąc słuchać potwornych dzikich **krzyków i jęków, dochodzących z komisarjatów.**

Tak np. przy ul. Starowiślnej mieszkańcy wspomnianych mieszkań mieli się nawet **wybrać z petycją do dyrektora policji,** by pouczył podległe „organa“, że **bicie nie jest przecież jedynym środkiem śledztwa.** W komisarjacie przy ul. Zwierzynieckiej istnieje znowu osławiona **„sala raportowa“,** z której do uszu „stron“, przybywających do komisarjatu, przedostają się tak niedwuznacznie nieartykułowane krzyki, że wiele z tych „stron“ uznało komisarjat za **siedlisko nowoczesnej inkwizycji w stosunku szczególnie do małoletnich.**

Możeby miarodajne czynniki baczniejszą roztoczyły uwagę nad metodami „pracy“ komisarjatów, zebrały cenny materjał statystyczny odnośnie do **liczby sadystów w policji** i wyznaczyły im właściwe posterunki — w Tworkach, Kobierzynie, czy Kulparkowie.

Bezwątpienia, kij jest nienajgorszym środkiem pedagogicznym, ale chyba nie jedynym zwłaszcza w ręku tych władz, które mają wzbudzać zaufanie do władzy, wiarę w jej pracę i zdrowie, muszą znaleźć metody pracy dalekie od tych, jakiemi posługiwano się w ochranie czy żandarmerji śp. państw zaborczych.

Może obecnie w świetle niesłychanych rewelacyj o metodach „śledczych“ policji warszawskiej, znajdą się sanatorzy, nie mniej skandalicznych, pod względem znęcania się nad aresztowanymi, stosunków w policji krakowskiej.

**P. wojewoda Darowski ma głos!**

L. 2626/26
Bb.

# Ogłoszenie licytacji!

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ulicy Wałowej-Lipowej w Dz. XXII. odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddział B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych dnia 3 września 1926 o godz. 12 w południe.

Wadjum wynosi 2%.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacji miasta w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Przedsiębiorca obowiązany jest zatrudnić przy powyższej budowie robotników zwolnionych przez Budownictwo miejskie Oddział B.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, 25 sierpnia 1926 r.

**Magistrat stoł. król. m. Krakowa.**



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).